

Nowy bramkarz
i nowy-stary
napastnik



strona 23

Liber na Dniach
Milejowa



strona 24

Branislav Pindroch zastąpi na bramce Macieja Gostomskiego

TYGODNIK LOKALNY



współ
łączńska



25 czerwca - 1 lipca 2024 r. nr 26 (448) Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW

Prokuratura w spółce od tanich mieszkań.

Oceni, czy kontrakty dla współpracownika posłanki PiS były zawyżone

Do prokuratury wpłynęło drugie zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez byłą prezes łęczyńskiej spółki SIM Wschód, która ma budować mieszkania na tani wynajem.

W tle są m.in. umowy z bliskim współpracownikiem posłanki PiS Moniki Pawłowskiej

Spółdzielcy pokazali Fijałkowskiemu czerwoną kartkę

Malowanie klatek i piwnic nie pomogło. Po ośmiu miesiącach Mariusz Fijałkowski żegna się ze stołkiem prezesa spółdzielni Batory.

Na walnym zgromadzeniu mieszkańcy skrytykowali jego rządy i odwołali go ze stanowiska

Słoneczne powitanie wakacji w Łęcznej



STR. 20

Wystąpił m.in. zespół Cheers, który niedawno zajął drugie miejsce na ogólnopolskim turnieju

Gospodynie z Ziółkowa gotują przed kamerą



STR. 5

Koło z gminy Spiczyn ma szansę wygrać nagrodę

Za 10-15 lat koniec fedrowania w Bogdance?



STR. 6

Takie prognozy związkowcy usłyszeli na spotkaniu z zarządem Enei

Kierująca jeepem w areszcie. Nie przyznaje się do winy



STR. 2

24-letni Dawid zginął 15 czerwca w Podzamczu

Odyniec Kultury już w rękach laureatki

STR. 2

REKLAMA

KUPOJEMY SAMOCHODY

**SKUP
AUT**

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON

881-372-442

S T O P K A
Wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl
Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1
Księgowność:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email: biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Maria Perzyńska-Kusiak
odebrała Odyńca Kultury

To wybitna osobowość w naszej społeczności, pełniąca rolę opiekunki artystycznej młodych twórców literatury, instruktorki recytatorskiej, a także utalentowana poetka - podkreślała w laudacji Beata Smosarska, wiceprezesa Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki PLAMA.

Uroczystość wręczenia Łęczyńskiego Odyńca Kultury odbyła się w czwartek, 20 czerwca w Centrum Kultury w Łęcznej.

Tę nagrodę kulturalną burmistrza naszego miasta przyznano Marii Perzyńskiej-Kusiak, poetce i nauczycielce w Szkole Podstawowej nr 2. Co ciekawe, w 2017 r. Odyńca otrzymał ojciec laureatki, Wacław Perzyński, wielki pasjonat historii Łęcznej i regionu, opiekun i społeczny kustosz Izby Regionalnej.

- Pani Mario, przede wszystkim serdecznie gratuluję otrzymania najwyższego odznaczenia w zakresie szeroko pojętej kultury. Kapituła, również ja, nie mieliśmy wątpliwości, że ta nagroda powinna trafić na pani ręce - powiedział burmistrz Leszek Włodarski w czasie wręczenia Łęczyńskiego Odyńca Kultury Marii Perzyńskiej-Kusiak.

Inspiruje łęczyńską
młodzież

Dodał, że chociaż jest to nagroda za działalność w 2023 r., to stanowi także podsumowanie dotychczasowej pracy i osiągnięć laureatki.

- W sposób szczególny chciałbym podziękować za pani zaangażowanie na rzecz naszej łęczyńskiej młodzieży. To pani ją inspiruje, mobilizuje, dodaje odwagi do pochwalenia się, pokazania swojej pracy artystycznej - podkreślił burmistrz.

W 2015 r. z inicjatywy Marii Perzyńskiej-Kusiak powstał bowiem Kocyk Literacki - for-



Laureatka z przewodniczącym Rady Miejskiej Krzysztofem Matczukiem (z lewej) i burmistrzem Leszkiem Włodarskim

macją zrzeszającą młodych twórców literatury związanych z Łęczną.

Laureatka sprawuje opiekę artystyczną nad jej członkami, a oni osiągają sukcesy w prestiżowych konkursach.

Maria Perzyńska-Kusiak jako poetka również była nagradzana w konkursach literackich i publikowała swoje wiersze w tomikach wydawanych w lokalnym łęczyńskim środowisku.

Kamil Kulig



Maria Perzyńska-Kusiak jest nauczycielką i poetką

C

Znów trzęsienie ziemi w Batorym. Mariusz Fijałkowski odwołany!

Mariusz Fijałkowski żegna się ze stanowiskiem prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej im. St. Batorego w Łęcznej.

Wandzia: Wspaniała wiadomość! Brawo mieszkańcy, obietnicy cacanki - obniżki czynszów... Kto się dał nabrać, wczoraj chyba przemyślał i zmienił swój wybór z roku poprzedniego, dziś nic nie tanieje, tylko drożeje. Pokażcie mi, co tanieje w dzisiejszych czasach, jak można pleść takie głupoty ludziom. Wystyd.

Sld: Dzięki działaniom prezesa i przewodniczącego rady zlikwidowano SLD w Łęcznej.

A im zależało tylko na stołkach. Prezio w obecnym CV nie wykazuje tego.

Obserwator479: Chyba jednak za coś wylecieli ci prezesi, ideałem nie grzeszyli?

Polityk: Widzę, że nawet do Spółdzielni wkroczyła polityka, tylko szkoda, że na tym ucierpią mieszkańcy.

SmNiepodl73: Podziękujcie dr. MF. Wcześniej żadnej polityki w SM nie było i było normalnie pod tym względem. Ale to chyba jeden z efektów wprowadzenia SM w XXI wiek? Albo się nie znam, bo mam tylko maturę.

Spółdzielca123: Wkroczyła... potwierdzam, ale stało się to już rok równy temu!

Waldi: Rok temu obiecał to, co okazało nierealne: obniżki czynszu (była podwyżka i jest dziura w eksploatacji 1,5 mln), jawność uchwał (której sam przez rok nie zrobił, dziś tłumaczenia o skanach dokumentów i nowej stronie), jawność wynagrodzeń, zmniejszenie zatrudnienia (zwiększył), jawny konkurs na nowego prezesa, co się potem okazało, to sam siebie wybrał z pomocą rady, zrobił kampanię o malowaniu i koszeniu trawników przed walnym, co jeszcze bardziej wkurzyło ludzi. Więc wyleciał. Ten sam tłum co przyjął jego obietnice, jego samego pogonił. A być może niedługo rada też poleci. Jedno jest pewne, spółdzielnia potrzebuje ogarniętego radcy prawnego, adwokata itd., bo żal było patrzeć.

CzłonekSM68992: Otóż to! Propaganda za nasze pieniądze, a realne problemy nieruszone. Łatwo coś obiecać, nie znając realiów... A potem pretensje, że spółdzielcy niewdzięczni i odwołali...

Spółdzielca62: Nie rozumiem retoryki Pana Fijałkowskiego w sprawie tych

podwyżek. Przez ostatnie lata krytykował wszelkie podwyżki - czy to zależne, czy niezależne od SM, ludzi rok temu kupił obniżkami czynszów (śmiechu warte), a wczoraj na prezentacji pokazywał, jakie straty SM generuje, bo zaniżone stawki eksploatacji... To więc czemu ich nie podniósł od razu, wskazując na fotel prezesa? Dlaczego wcześniej tak krytykował te podwyżki? Czy rok zaniedbał w tym temacie znowu zrzuci na byłą Prezes Wasilewicz, czy może to wina Tuska? Czy tylko ja czegoś tu nie rozumiem? Pozdrawiam Spółdzielców.

Ona: Beton zawsze będzie betonem. A niech się leje lokatorom na łeb i niech sami walczą ze szczurami, skoro tak chcą. A Fijałkowskiemu gratuluję, że i tak tyle wytrzymał.

Wania: Tyle wytrzymał? Dobrze sobie. A kto mu się kazał pchać na stanowisko prezesa? Chyba jego megalomania. Obiecywał obniżkę czynszu, a jak go wybrali, to dziwnie o tym zapomniał. Kogo to żałować.

MieszkaniecSM: Za darmo tam nie siedział, CV podreperował i pieniądze nieźle też brał, w ramach wolontariatu tam nie siedział...

Zainteresowany10mieszkaniec: Jak widać, ludzie zaczynają się budzić, na szczęście propaganda i robienie wody z mózgu powoli przynosi coraz mniejsze efekty. Zaczynam odzyskiwać wiarę w ludzi! Brawo. Placimy, a więc wszyscy mamy prawo do własnego zdania, decyzji i wyborów. To się nazywa demokracja. Warto sobie przypomnieć, w jaki sposób został odwołany poprzedni zarząd przez Pana dr ledwo przewagą kilku głosów. Wczoraj była to już przewaga kilkudziesięciu głosów, które zadecydowały o odwołaniu. Liczby same mówią za siebie. Jest tu jeszcze nad czym dyskutować? Trzymam kciuki za „Batorego”, aby się uspokoiło w końcu.

Łubu dubu: A taki był fajny... taki „zaradny”. Nawet w skrzynki autopromocyjny materiał dostarczył. Kolega z Warszawy też poccił się w promowaniu „Najwybitniejszego z Prezesów”. A tu ludzie się nie poznali i wszystko się „pobartoliło”.

Gorg: Super!!! Ten cały Fijałkowski razem z tym od LLE24 to nic nie potrafią zrobić, tylko się ośmieszają! PS Jak tam uschnięte drzewka na Rynku II?

oprac. kk

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

26 czerwca,
godz. 9.00 - 11.00,
Jawidz (12)

27 czerwca,
godz. 9.00 - 16.00,
Charleź (2)

28 czerwca,
godz. 9.00 - 16.00,
Jawidz (7)

**ŁĘCZYŃSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA**

Czyszczanie, Przekłady Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.
Kminy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Przegłosowano też wniosek o odwołanie Rady Nadzorczej spółdzielni

Znów trzęsienie ziemi w Batorym. Mariusz Fijałkowski odwołany!

97 za, 59 przeciw. To wynik głosowania nad odwołaniem Mariusza Fijałkowskiego z funkcji prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej im. St. Batorego w Łęcznej. Wcześniej zarząd nie otrzymał absolutorium za 2023 r., co spotkało się z gromkimi brawami dużej części sali.



Mariusz Fijałkowski był prezesem „Batorego” od września 2023 roku

Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni im. St. Batorego zaplanowane było na punkt dziewiąty.

Jednak chętnych na udział w obradach było tak dużo, że przed wejściem do hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 4 w Łęcznej tworzyły się kolejki i trzeba było ustawiać dodatkowe krzesła. Na sali pojawiło się 168 osób, w tym 50 delegatów, czyli osób, które otrzymały pełnomocnictwa od członków spółdzielni.

Ostatecznie obrady rozpoczęły się kilkanaście minut po godzinie dziewiątej.

Ale tak po prawdzie, to minęła jeszcze godzina, zanim ruszyła część merytoryczna walnego, bo tyle trwał wybór jego prezydium, czyli m.in. przewodniczącego, który te obrady poprowadzi.

Do tego czasu prowadził je przewodniczący Rady Nad-

zorczej „Batorego”, Wincenty Michalak. Członkowie spółdzielni nie szczędzili mu słów krytyki, bo nie mógł doliczyć się głosów i głosowania były co chwilę powtarzane.

Mieszkańcy sugerowali też, że może należałoby zakupić elektroniczny licznik głosowania (zamiast wydawać gazetki – stwierdziła jedna z mieszkanki).

Gdy w końcu głosy porachowano, przewodniczącą walnego została członkini RN, Anna Dygulska i to ona prowadziła obrady. Na wiceprzewodniczącą wybrano Wincentego Michalaka.

Zarząd bez absolutorium, zamieszanie na sali

Kolejny zgrzyt pojawił się przy głosowaniu nad przyjęciem protokołu poprzedniego

walnego zgromadzenia, które odbyło się w czerwcu 2023 r. Wtedy to odwołano poprzedni zarząd, m.in. wieloletnią prezeskę Renatę Wasilewicz-Deskę.

Były członek zarządu Stanisław Szostakiewicz podniósł, że w protokole jest mowa o jego odwołaniu, a przecież złożył rezygnację z tego stanowiska dużo wcześniej (w grudniu 2022 r.). Gdy prezes Mariusz Fijałkowski odpowiadał, że na walnym dopięto formalności i można było dopiero dzięki podjętym wtedy uchwałom wykreślić Szostakiewicza z KRS, ten zapytał retorycznie, czy zatem powinien dostawać wynagrodzenie po swojej rezygnacji.

Protokół nie został przyjęty, bo wynik głosowania zakończył się remisem 68 - 68, przy 18 głosach wstrzymujących.

Następnie prezes Mariusz Fijałkowski informował, co zrobił i co zmienił w spółdzielni w czasie swoich rządów.

Wśród tych zmian wymienił m.in. wysyłanie pism do dłużników co miesiąc, a nie co kwartał, zmniejszenie zadłużenia lokali z 1,824 mln zł do 1,565 mln zł, zmianę dostarczania listów do mieszkańców (zamiast wysyłania listów poleconych na pocztę, roznoszą je pracownicy rejonu).

A także: wymianę pamiętających PRL mebli w spółdzielni, zrealizowanie oczekujących wcześniej wniosków mieszkańców, wynajęcie lokalu przy ulicy Bogdanowicza na usługi handlowe (sklepy jeszcze nie ruszyły), stworzenie profilu spółdzielni w mediach społecznościowych (bez możliwości komentowania) i nowej strony internetowej z możliwością sprawdzenia płatności czynszowych.

Spółdzielcy krytykowali Fijałkowskiego za to, że nie było zapowiadanego konkursu na prezesa, a na stronie spółdzielni nie ma ważnych dokumentów

Potem przystąpiono do kluczowych głosowań. I wprawdzie walne zgromadzenie przyjęło i zatwierdziło sprawozdanie finansowe zarządu

za 2023 r., to jednak w głosowaniu tajnym członkowie spółdzielni nie udzielili absolutorium prezesowi Mariuszowi Fijałkowskiemu i członkini zarządu Dominice Wójcik.

Wtedy atmosfera w sali zrobiła się jeszcze bardziej duszna. Nie tylko z powodu upału i nadchodzącej burzy, ale też z powodu uchwały w sprawie udzielenia absolutorium, którą przedstawiła przewodnicząca walnego zgromadzenia Anna Dygulska.

No właśnie - „w sprawie udzielenia”. Taka nazwa uchwały wzbudziła sprzeciw części spółdzielców, bo było to sprzeczne z wynikiem tajnego głosowania. Ludzie nie chcieli głosować nad uchwałą w takim kształcie, niektórzy nawet wyszli z tego powodu z sali. Inni proponowali zmianę uchwały na „w sprawie nieudzielenia absolutorium”. Prowadząca obrady na to się nie zgadzała, a cała przepychanka trwała prawie dwie godziny.

Wniosek o odwołanie Fijałkowskiego złożył pracownik spółdzielni

W międzyczasie jednak jeden z członków, a do tego pracownik spółdzielni złożył wniosek o odwołanie członków zarządu ze skutkiem natychmiastowym, w związku z niezyskaniem przez nich absolutorium.

Wynik głosowania w sprawie odwołania Mariusza Fijałkowskiego to 97 za, 59 przeciw, tym samym prezes został odwołany.

Podobnie jak członkini zarządu Dominika Wójcik (97 za, 56 przeciw, trzech wstrzymało się od głosu).

Kiedy liczone były te głosy, trwała dyskusja, w której spółdzielcy krytykowali Fijałkowskiego za to, że nie było zapowiadanego konkursu na prezesa, a na stronie spółdzielni nie ma ważnych dokumentów, m.in. protokołów posiedzenia Rady Nadzorczej.

Jeszcze wcześniej zwolennik Fijałkowskiego pytał jego przeciwników, dlaczego chcą odwołać zarząd, który „zrobił więcej w rok niż poprzedni zarząd przez wiele lat”. Te słowa spora część sali skwitowała głośnym śmiechem.

Przypomnijmy, że Fijałkowski to były radny miejski, a obecnie powiatowy, który w 2019 roku wstąpił do Prawa i Sprawiedliwości. Funkcję prezesa spółdzielni objął we wrześniu ubiegłego roku.

Po odwołaniu dwóch Fijałkowskiego i Wójcik w zarządzie pozostaje jeszcze Marzena Banach, powołana na to stanowisko w lutym 2024 r. (jej nie można było dzisiaj odwołać, bo walne dotyczyło ubiegłego roku). Jednak do podejmowania decyzji potrzebny jest podpis dwóch członków zarządu spółdzielni.

Na koniec obrad przegłosowano wniosek o niezwłoczne odwołanie Rady Nadzorczej spółdzielni. Wniosek może być rozpatrywany na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu, którego można spodziewać się w najbliższym czasie.

Kamil Kulig

Gospodynie z Ziółkowa gotują przed kamerą

Ania i Karolina pokazują jak zrobić pyszny tradycyjny żurek i mogą wygrać dla KGW nagrodę o wartości 6 tys. zł. Pomożecie?

KGW Ziółków z gminy Spiczyn jako jedyne z województwa zostało zakwalifikowane do udziału w konkursie kulinarnym „Produkty zbożowe w tradycji pokoleń”, w którym wygra film największą liczbą odtworzeń na YouTube (do południa w piątek 28 czerwca).

Organizatorem konkursu jest Stowarzyszenie Innowatorów Wsi.

Zwycięskie koło zgarnie nagrodę rzeczową o wartości 6 tysięcy złotych.

Kamil Kulig



Koło z gminy Spiczyn reprezentuje w konkursie województwo lubelskie

Lato z Kinem Milenium

Milejowskie Kino Milenium zaprasza na wakacyjne seanse w poniedziałki i środy. Bilety w cenie 18 zł normalny i 15 zł ulgowy do nabycia poprzez stronę internetową ekobilet.pl/kino-milenium. Bilety w kasie Kina Milenium do kupienia wyłącznie na godzinę przed seansem.

1 i 3 lipca

10:00 – Kicia Kocia mówi: dzień dobry!

11:00 – Garfield

8 i 10 lipca

10:00 – Basia. Jestem w sam raz

11:00 – Orzeł i reszta

15 i 17 lipca

10:00 – Kicia Kocia na pikniku

11:00 – W głowie się nie mieści 2

22 i 24 lipca

10:00 – Kicia Kocia w przedszkolu

11:00 – Arka Noego. Ahoj

przygodo!

29 i 31 lipca

10:00 – Filionek Bezogonek

11:15 – Gru i Minionki: Pod

przykrywką

Kamil Kulig

Kobieta w areszcie za spowodowanie wypadku. Zginął młody motocyklista

ŁĘCZNA: Sąd aresztował kobietę podejrzaną o spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym. W sobotę (15 czerwca) na DW 820 w miejscowości Podzamcze pijana kierująca jeepem nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu motocykliście.

- Z dotychczasowych ustaleń śledczych wynika, że kierująca pojazdem marki Jeep, wykonując manewr zawracania, nie ustąpiła pierwszeństwa kierującemu motocyklem marki Honda. Podróżujący motocyklem 24-latek zmarł



Policja ustaliła, że autem kierowała 31-latka. Do tego w pojeździe przewoziła nietrzeźwego pasażera oraz 9-letnie dziecko

w szpitalu. Policjanci zatrzymali w tej sprawie kierującą oraz pasażera pojazdu osobowego, obydwoje byli nietrzeźwi - informuje młodszy aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej. - Funkcjonariusze usta-

lili, że w chwili zdarzenia pojazdem kierowała 31-letnia kobieta, która miała ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Ponadto w pojeździe przewoziła nietrzeźwego pasażera oraz 9-letnie dziecko.

W niedzielę (16 czerwca) sąd aresztował kobietę trzy miesiące, z kolei wobec pasażera pojazdu marki Jeep został zastosowany dozór policyjny.

Joanna Niecko

Wypadek w Sernikach. Honda czołowo zderzyła się z citroenem



Honda, nagle zjechała na przeciwny pas ruchu, doprowadzając do czołowego zderzenia z jadącym z naprzeciwka samochodem marki Citroen

LUBARTÓW: Trzy osoby trafiły do szpitala w wyniku zderzenia dwóch samochodów.

Wypadek miał miejsce w miejscowości Serniki w poniedziałek (17 czerwca).

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 54-letnia mieszkanka Sernik, kierując samocho-

dem marki Honda, nagle zjechała na przeciwny pas ruchu, doprowadzając do czołowego zderzenia z jadącym z naprzeciwka samochodem marki Citroen. Autem podróżowało dwóch mężczyzn - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Trzy osoby zostały przetransportowane do szpitala.

Joanna Niecko

Pijany kierowca wjechał w ogrodzenie. Uciekając, przewracał się

Łęczna: Za kierownicą siedział pijany 72-latek.

We wtorek (18 czerwca) na noc we wsi w gminie Milejów pijany kierowca pojazdu marki Renault wjechał w ogrodzenie posesji. Próbował uciekać, ale kilkakrotnie się przewrócił.

- Na miejsce natychmiast pojechali łączący policjanci. Na miejscu zastali leżącego na trawniku 72-letniego mężczyznę, który nie był w stanie samodzielnie wstać

i wyjaśnić okoliczności zdarzenia. Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że stracił panowanie nad samochodem i wjechał w znak i ogrodzenie, na którym zakończył swoją jazdę, uszkodzając auto. Miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie - informuje młodszy aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej. Mundurowi zatrzymali mężczyźnię prawo jazdy oraz dowód rejestracyjny uszkodzonego samochodu, który został odholowany.

Joanna Niecko



Uszkodzone ogrodzenie i zniszczony samochód, a kolejno policyjna ceta, tak zakończył swoją podróż nietrzeźwy kierowca

Senior wyszedł na grzyby i błąkał się po polach

W piątek (14 czerwca) dyżurny lubartowskiej komendy otrzymał informację o zagubionym starszym mężczyźnie, który błąkał się po polach w niedalekiej okolicy od rzeki Tyśmienica (gmina Ostrówek).

- Zdarzenie zgłosiła osoba postronna, która zauważyła seniora i próbowała nawiązać z nim kontakt. Na miejscu natychmiast wysłany został patrol z Komisariatu Policji w Kocku. Jak okazało się w trakcie interwencji,

86-latek wyjechał rowerem na grzyby w kierunku pobliskiego lasu. Niestety, wiek i prawdopodobne problemy z pamięcią spowodowały, że mężczyzna zagubił się i znalazł około 10 kilometrów od miejsca swojego zamieszkania. Kontakt z 86-latką był utrudniony, jednakże policjanci ustalili, gdzie mężczyzna mieszka - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Funkcjonariusze odwieźli go do domu.

Joanna Niecko

Go, gdzie, kiedy?

CZERWIEC
25
WT.

Sesja Rady Miasta w Kamionce

CZERWIEC
28
PT.

Sesja Rady Gminy Lubartów

CZERWIEC
29
SOB.

Nadwieprzański Triathlon „Trzy Źródła Aktywności”, Żydowska plaża nad Wieprzem. Do przebycia dystans: bieg: 6 km (średnio wymagająca trasa), kajak: 5 km (łatwa trasa), rower: 15 km (dwie pętle po 7,5 km, trasa terenowa)

CZERWIEC
29
SOB.

VI Maraton Kajakowy na Wieprzu (CANOA CUP 2024), kemping w Kośminie nad Wieprzem

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Operator automatów do formowania wyrobów szklanych, Rossosz/ Edwanex	1	5 000,00 zł	u
Hutnik (dmuchacz szkła, bańkarz), Rossosz/ Edwanex	1	5 000,00 zł	u
Robotnik budowlany, Cyców	1	4 300,00 zł	u
Policjant, Łęczna/ KWP	1	6 427,90 zł	mianowanie
Handlowiec/ sprzedawca w sklepie medycznym, Łęczna/ ORT – MEDICA	1	4 242,00 zł	u
Księgowy, Spiczyn/ NAJ – POL – TRADE	1	6 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy na powierzchni/ RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Elektromonter do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Górnik do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Robotnik do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Ślusarz do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
u - umowa o pracę			

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca autocysterny, Lubartów/ HBMS	1	4 300,00 zł	u
Elektromechanik, Michów/ SM Michowianka	1	5 000,00 zł	u
Kosmetyczka, Lisów	1	4 300,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kock/ Witek		28,1 zł/ godz.	z
Pomoc kuchenna, Kock/ Witek	1	4 242,00 zł	u
Pracownik dozoru, Starościn/ Arma	1	4 300,00 zł	u
Pracownik fizyczny magazynu chłodni, Lubartów/ Agrolubartów	1	27,7 zł/godz.	u
Kierowca samochodu dostawczego, Lubartów/ MAZPOL	1	4 242,00 zł	u
Pracownik obsługi biurowej, Lubartów/ DTŚ	1	4 242,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Firlej/ KARINA		27,7 zł/godz.	z
Murarz, Tarkawica/ DACH - ŁUK	1	5 000,00 zł	u
u – umowa o pracę z - umowa zlecenie			

To on wbije pierwszą łopatę pod budowę bloków czynszowych koło Łęcznej?

Prezesem spółki SIM Wschód, która ma zbudować ponad 700 mieszkań na tani wynajem w 11 gminach, został radny powiatu łączyńskiego Artur Choma. Poprzednią prezes odwołano z powodu utraty zaufania.

Akt notarialny inicjujący powstanie spółki SIM Wschód podpisano pod koniec ubiegłego roku. Jest najmłodszą spółką powołaną do tego, by realizować rządowy program Społeczne Inicjatywy Mieszkaniowe.

Chodzi o budowę mieszkań dla osób, które nie posiadają żadnego lokalu mieszkalnego w danej miejscowości, nie mają zdolności kredytowej, ale są w stanie płacić czynsz, który może być nawet o połowę niższy niż na rynku.

Spółka SIM Wschód została zarejestrowana w Łęcznej, ale biuro ma w Lublinie przy ulicy Tomasza Zana.

Tworzy ją 11 samorządów i państwowa osoba prawna - Krajowy Zasób Nieruchomości.

Samorządy otrzymały po 3 mln zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa na udziały w spółce. Wśród nich są m.in. gminy Łęczna i Cyców.

W Łęcznej bloki w ramach SIM mają powstać na terenie dawnego PGR-u w Podzamczu, na działce, którą Łęczna otrzyma od państwa. Z kolei w Cycowie - na działce za Orlikami.

Prezisi SIM-ów wybierani są w taki sposób, że kandydata wskazuje KZN, ale musi na niego zgodzić się Rada Nadzorcza.

Pierwszą szefową SIM Wschód była Ewelina Galewska, jednak 19 marca została odwołana przez Radę Nadzorczą z powodu utraty zaufania. Rada miała zastrzeżenia do wydatków poniesionych przez spółkę za jej rządów.

W tej sprawie została nawet zawiadomiona prokuratura, o czym szerzej piszemy na stronie 11.

Po odwołaniu Galewskiej obowiązki szefa tymczasowo pełnił Tomasz Szczepaniak, jeden z członków RN delegowany czasowo na stanowisko prezesa.

Ten czas się jednak już skończył i w poniedziałek, 17 czerwca Rada Nadzorcza podjęła uchwałę o powołaniu na stanowisko prezesa SIM Wschód Artura Chomego.

41-latek drugą kadencję pełni mandat radnego powiatu łączyńskiego, a od bieżącej jest nieetatowym członkiem zarządu powiatu łączyńskiego.

W 2018 roku Artur Choma dostał się do rady z listy Polskiego Stronnictwa Ludowego, a w ostatnich wyborach z listy Trzeciej Drogi.

Artur Choma jest doktorem nauk technicznych, wieloletnim prezesem Zakładu Gospodarki Komunalnej w Puchaczowie.

W tej gminie jednak po 30 latach zmienił się wójt. Andrzej Grzesiuk z PSL stracił stanowisko, a stery w Puchaczowie przejęła Urszula Hucz z Prawa i Sprawiedliwości.

I właśnie w związku ze zmianą wójta Artur Choma 10 czerwca złożył na ręce przewodniczącego Rady Nadzorczej ZGK w Puchaczowie rezygnację z pełnienia funkcji prezesa tej spółki.

Kamil Kulig



Rozmowa z Arturem Chomą, wybranym na prezesa spółki SIM Wschód

ARTUR CHOMA: DOTYCHCZAS SPÓŁKA BYŁA W FAZIE „ROZRUCHU”

Siedziba główna spółki powinna mieścić się w Łęcznej i do tego będę dążył. Mam nadzieję, że może nastąpi to jeszcze w tym roku - mówi Artur Choma.

W Jakiego Pana priorytety jako prezesa spółki SIM Wschód?

Spółka powstała pod koniec listopada 2023 roku, jej zadaniem jest budowa łącznie 708 lokali mieszkalnych do końca 2033 r. na terenie 11 gmin, ich eksploatacja na zasadach najmu zgodnie z przepisami ustawy o społecznych formach rozwoju mieszkalnictwa, w tym w szczególności budowa mieszkań na wynajem o umiarkowanym czynszu. Dotychczas można powiedzieć, spółka była w fazie „rozruchu”. W mojej ocenie czasu na realizację postawionych celów nie jest dużo, a pracy ogrom, zatem chciałbym jak najszybciej skompletować zespół fachowców, z którymi będę

pracował i niezwłocznie rozpocząć pierwsze prace.

W Czy przeniesie Pan siedzibę spółki do Łęcznej?

Siedziba spółki zgodnie z umową spółki jest Łęczna. Nie rozumiałem dla mnie jest fakt, że jej jedyne biuro znajduje się w Lublinie, zatem naturalnym jest dla mnie, że siedziba główna spółki powinna mieścić się w Łęcznej i do tego będę dążył. Mam nadzieję, że może nastąpi to jeszcze w tym roku.

W Jak Pańskie dotychczasowe doświadczenie i wykształcenie przełoży się na pracę prezesa SIM Wschód?

Posiadam wykształcenie techniczne związane z szeroko pojętym budownictwem, posiadam uprawnienia budowlane do projektowania i kierowania robotami w branży sanitarnej, uprawnienia audytora energetycznego, doświadczenie w eksploatacji m.in. obiektów budowlanych o skomplikowanych rozwiązaniach technicznych, więc nie jest mi obcy proces inwestycyjno-budowlany, którego znajomość i doświadczenie w jego prowadzeniu już w początkowej fazie pracy będzie niezbędne ani też zasady późniejszej eksploatacji i utrzymania obiektów. Ponadto, pracując w Puchaczowie,

byłem jedną z osób tworzących tamtejszą spółkę komunalną od podstaw, dlatego zasady funkcjonowania i zarządzania spółkami są mi dobrze znane. Mam też wiedzę i doświadczenie w pracy w samorządzie gminnym - przez 13 lat byłem dyrektorem samorządowego zakładu budżetowego, drugą kadencję jestem radnym powiatowym - pozwoli mi to w sposób swobodny współpracować z przedstawicielami gmin będących współnikami spółki oraz radą nadzorczą.

W Czy w spółce będzie przeprowadzony audyt?

Swoje obowiązki obejmuję od 1 lipca 2024 r. Do tego czasu spółka posiada i będzie posiadała zgodnie z obowiązującymi przepisami osoby odpowiedzialne za jej zarządzanie. Jeżeli od momentu powstania spółki do momentu mojego powołania na stanowisko prezesa zarządu spółki mogły zajść jakieś potencjalne nieprawidłowości to obowiązkiem osób, które posiadały taką wiedzę, w tym Rady Nadzorczej było zgłoszenie ich właściwym organom.



Artur Choma

Fot. Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Fijałkowski chce wiedzieć, czy i kiedy stracił mandat

We wtorek, 25 czerwca sąd zdecyduje, czy Rada Miejska słusznie wygasza mandat radnego PiS Mariusza Fijałkowskiego. O wyroku poinformujemy w naszym portalu www.tubalecznej.pl.

We wtorek, 18 czerwca w Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie rozpatrywał skargę Mariusza Fijałkowskiego na uchwałę Rady Miejskiej w Łęcznej w sprawie wygaśnięcia jego mandatu.

Tę uchwałę radni podjęli 28 lutego br., a powodem był konflikt interesów stwierdzony już wcześniej przez samą Radę, a później przez wojewodę, który wezwał radnych do wygaszenia mandatu Fijałkowskiego.

Mimo to radny Prawa i Sprawiedliwości pełnił swoją funkcję do końca poprzedniej kadencji, czyli do końca kwietnia, bo dopóki nie ma prawomocnego wyroku sądu, mógł być radnym.

W ostatnich wyborach Fijałkowski dostał się do Rady Powiatu łączyńskiego, dlatego wyrok w tej sprawie nie będzie miał wpływu na jego obecną sytuację.

Krótkie wysłuchanie stron

Reprezentując Radę Miejską w Łęcznej, Alicja Kostrubiec-Bijata przypomniała na rozprawie, że wygaśnięcie mandatu radnego następuje z dniem uprawomocnienia się wyroku sądu administracyjnego oddalającego skargę i dlatego - jej zdaniem - postępowanie stało się bezprzedmiotowe.

Odniosła się do tego Dagna Derewicka, pełnomocniczka Fijałkowskiego, która powiedziała, że sąd powinien się wypowiedzieć na temat prawidłowości podjęcia uchwały, aby jej klient dowiedział się, czy i kiedy mandat utracił.

Mariusz Fijałkowski chce uchylenia uchwały. Jego zdaniem brakowało do niej uzasadnienia, na co pełnomocniczka Rady Miejskiej odpowiedziała, że radni dogłębnie zbadali sprawę jeszcze przed podjęciem uchwały, bo do Rady wpłynął wniosek mieszkańców o wygaszenie mandatu.

Ten wniosek radni rozpatrzyli w 2023 r., ale mimo stwierdzenia konfliktu interesów, nie podjęli wówczas uchwały w tej sprawie.

Podjęli ją po wezwaniu wojewody. I ta podjęta uchwała

opierała się właśnie na jego ustaleniach, co również podkreślała Alicja Kostrubiec-Bijata.

Po wysłuchaniu stron sędzia Robert Hałabis odczytał publikację orzeczenia na wtorek, 25 czerwca. O wyroku poinformujemy w naszym serwisie www.tubalecznej.pl i w następnym wydaniu „Wspólnoty”.

Wszystko przez te działki

Przypomnijmy, że radni wygasili mandat, bo stwierdzili konflikt interesów, który ma wynikać z łączenia przez Fijałkowskiego funkcji radnego miejskiego i prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej im. Stefana Batorego w Łęcznej. Pełnił tę funkcję od września 2023 r., ale został odwołany na walnym zgromadzeniu w sobotę,

22 czerwca, o czym piszemy na stronie 3.

Do wygaszenia mandatu Fijałkowskiego Radę Miejską w Łęcznej wezwał wojewoda Krzysztof Komorski, który w przeprowadzonym postępowaniu stwierdził, że Mariusz Fijałkowski narusza przepis antykorupcyjny.

Po pierwsze, zarządzana przez niego spółdzielnia wykorzystuje do swojej działalności gospodarczej grunt gminny. Chodzi o działkę przy ulicy Wojska Polskiego, gdzie spółdzielnia ma swoją bazę.

Po drugie, „Batory” zarabia na majątku gminnym, którym są środki finansowe płacone co miesiąc spółdzielni za dzierżawę działki przy ulicy Bogdanowicza, gdzie jest miejski skatepark.

Wojewoda podkreślił, że „należy dążyć do wykluczenia sytuacji, w której radny, wykonując mandat w gminie, będąc członkiem organu stanowiącego, podejmującego m.in. decyzje dotyczące zasad zarządu mieniem tej gminy, mógłby wpływać na korzystne dla siebie rozporządzenie tym mieniem, które pozostaje w jego władaniu”.

I dodał: „Zasadniczym celem rozwiązań antykorupcyjnych zawartych w ustawach samorządowych jest wyeliminowanie sytuacji, gdy radny, poprzez wykorzystywanie funkcji radnego, uzyskiwałby nieuprawnione korzyści dla siebie lub bliskich”.

Kamil Kulig

Za 10-15 lat koniec fedrowania w Bogdance? Tak powiedziano związkowcom

Po rozmowach w zarządzie Enea, jasno nam zakomunikowano, że mamy przed sobą 10, może 15 lat i koniec wydobywania w LW Bogdanka S.A. - piszą związkowcy działający w Lubelskim Węglu Bogdanka.

Miniony tydzień w kopalni Bogdanka upłynął pod znakiem związkowych masówek, które miały wysoką frekwencję.

Masówki odbyły się w związku z trudną sytuacją na rynku węgla, w czasie, gdy rozmowy o podwyżkach utknęły w martwym punkcie, a rząd szykuje nowe normy węgla spalnego w piecach domowych, które wyeliminują z rynku rocznie 200 tysięcy ton węgla z Bogdanki m.in. z powodu dużego poziomu zanieczyszczenia.

Ostatni czas był dla związkowców bardzo pracowity. Spotykali się nie tylko z władzami Lubelskiego Węgla Bogdanka, ale też z lubelski-

mi posłami koalicji rządzącej i przedstawicielami zarządu spółki Enea, która jest większościowym akcjonariuszem LWB.

Samorządowcy chcą bronić Bogdanki

A w miniony piątek odbyło się spotkanie z zarządem LWB, lokalnymi samorządowcami i posłem z Łęcznej Krzysztofem Bojarskim (Koalicja Obywatelska).

Efektom spotkania jest podpisanie „Wspólnej deklaracji przedstawicieli samorządów powiatu Łęczyńskiego i związków zawodowych Lubelskiego Węgla” Bogdanka” S.A. w sprawie zabezpieczenia funkcjonowania LW Bogdanka, kondycji gospodarczej regionu i zabezpieczenia miejsc pracy społeczności lokalnej”.

Jest to apel do rządu o „zrewidowanie szkodliwej polityki polityki Zielonego Ładu”, m.in. zakończenie importu węgla, przeciwstawienie się nakładaniu restrykcyjnych norm na węgiel, zablokowanie opłat emisyjnych czy wybór węgla

jako paliwa przejściowego w polityce energetycznej kraju w perspektywie do 2049 r.

Deklarację podpisali przedstawiciele wszystkich związków zawodowych w LWB (Związek Zawodowy Górników, ZZ Kadra, ZZ Przeróbka i NSZZ Solidarność), a także starosta łęczyński Daniel Słowik, burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski, wójt gminy Milejów Tomasz Suroń, wójt gminy Ludwin Andrzej Chabros i przewodniczący Rady Miejskiej w Łęcznej Krzysztof Matczuk.

Tuż przed dzisiejszym spotkaniem przedstawiciele wszystkich czterech organizacji pracowniczych działających w LWB opublikowali komunikat do załogi, zaczynając od tego, że za Zielony Ład zapłaci także Bogdanka.

„Nie chcą tam słyszeć o żadnych podwyżkach”

- Już widać, że zapowiedzi o działalności do 2049 roku są nierealne w świetle tego, co obserwujemy w polskiej energetyce. Widać, że stawia się na do-

„Widać, że stawia się na dotowane źródła OZE oraz tańszy węgiel z importu, który nie jest obciążony żadnymi podatkami czy też obostrzeniami”

towne źródła OZE oraz tańszy węgiel z importu, który nie jest obciążony żadnymi podatkami czy też obostrzeniami. Nikt nie bierze pod uwagę, że wcale to nie musi być opłacalne w skali kosztów, jakie ponosi i jeszcze poniesie nasz kraj, w tym pracownicy oraz końcowi odbiorcy energii. Liczy się doraźny rachunek ekonomiczny i bezwzględne wypełnianie coraz to bardziej restrykcyjnych norm unijnych - piszą związkowcy.

- Po rozmowach w zarządzie Enea, jasno nam zakomunikowano, że mamy przed sobą 10, może 15 lat i koniec wydobywania w LW Bogdanka S.A. - dodają.

Dalej przypominają, że są problemy ze zbytem węgla i ich

zdaniem poważnie zagrożony jest plan produkcji, co może mieć wpływ na wynik ekonomiczny, stabilność miejsc pracy i warunków płacy załogi.

Związkowcy zwracają również uwagę, że negocjacje płacowe trwają już od 7 grudnia 2023 roku. - Z centrali Enea słyszymy, że nie chcą tam słyszeć o żadnych podwyżkach w całej grupie kapitałowej. Jako najlepsza kopalnia w Polsce, takie trudności mieliśmy rzadko i wyłącznie w sytuacjach kryzysowych. Związki zawodowe nie zrezygnują ze swoich żądań. Nie chcemy płacić za nie nasze złe decyzje i nie naszą antyspołeczną politykę - piszą.

Co się kryje pod tańszym węglem

Dalej związkowcy dodają, że w ich ocenie dekarbonizacja Polski „zmierza do energetycznego uzależnienia naszego kraju w ramach Unii Europejskiej od innych źródeł energii, których nie posiadamy”.

- W tej sytuacji oświadczamy, że nigdy nie zgodzimy

się na likwidację ani jednego stanowiska pracy górniczej, po to, żeby importować „tańszy” węgiel, dlatego tańszy, że wydobywa go się w warunkach bezpieczeństwa i na zasadach zatrudnienia urągających ludzkiej godności. Nikomu nie przeszkadza też, że wydobywają go tam, dewastując środowiska lokalne, co u nas jest nie do pomyślenia. Transformacja energetyczna jest jedynie przykrywką dla importu pozornie taniej energii - kończą związkowcy.

I apelują do załogi o wsparcie wszelkich zdecydowanych działań na rzecz obrony miejsc i warunków pracy. Proszą też o wsparcie samorządowców, bo kopalnia jest centrum gospodarczym, przemysłowym i społecznym. Parlamentarzyści Lubelszczyzny wzywają do podjęcia prac nad umową społeczną dla LWB i regionu.

Na poniedziałek, 24 czerwca zaplanowano spotkanie związkowców z LWB z ministrem przemysłu Marzeną Czarnecką.

Kamil Kulig

Wysoki mandat i 70 punktów karnych dla łęczyńskiego motocyklisty



22-latek na ulicy Lubelskiej w Lubartowie, wyprzedził policyjny motocykl bezpośrednio przed przejściem dla pieszych

LUBARTÓW: Łącznie 6700 złotych mandatu oraz 70 punktów karnych - to konsekwencje „przejeżdżki” 22-letniego motocyklisty. Wyprzedzał na skrzyżowaniach, bezpośrednio przed przejściami i nie stosował się do znaków.

W piątek (14 czerwca) uwagę policjantów wydziału ruchu drogowego lubartowskiej komendy zwrócił młody motocyklista.

- 22-latek na ulicy Lubelskiej w Lubartowie wyprzedził policyjny motocykl bezpośrednio przed przejściem dla pieszych. W związku z powyższym został zatrzymany do kontroli drogowej - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. - 22-letni

mieszkaniec powiatu łęczyńskiego zjechał z funkcjonariuszami do komendy, gdzie na monitoringu miejskim zostały przedstawione mu pozostałe wykroczenia, które popełnił przed kilkunastoma minutami, zanim został zatrzymany do kontroli: najpierw wyprzedzał inne pojazdy na dwóch skrzyżowaniach, później wyprzedzał bezpośrednio przed innym oznakowanym przejściem dla pieszych, następnie nie stosował się do znaku „linia podwójna ciągła”.

22-latek omijał również inny pojazd, który zatrzymał się przed oznakowanym przejściem dla pieszych.

Za te wszystkie wykroczenia 22-latek uzyskał 70 punktów karnych i mandat karny w wysokości 6700 złotych.

Joanna Niecko

Aneta Stefaniak nowym zastępcą wójta gminy Niemce

Aneta Stefaniak, radna gminy Niemce, startująca w ostatnich wyborach z komitetu Mariana Goliańka, zrzekła się mandatu i objęła stanowisko zastępcy wójta. Stefaniak przejęła obowiązki od dotychczasowej zastępczyni Renacie Leszcz, która po dwóch miesiącach została sekretarzem gminy Niemce.

Dodajmy, że Renata Leszcz, mająca doświadczenie na podobnym stanowisku, została nominowana na sekretarza bez konkursu. Jak się dowiedzieliśmy, wójt Marian Goliańka podjął decyzję po konsultacjach z radcą prawnym.

Przypomnijmy, że to takim scenariuszu mówiło się już od dłuższego czasu. Aneta Stefaniak podczas kampanii należała do zaufanych obecnego wójta. W wyborach uzyskała drugi wynik wśród kandydujących do Rady Gminy. W poprzed-



Aneta Stefaniak została zastępcą wójta Mariana Goliańka. Podczas pierwszej sesji gratulowała nowemu włodarzowi (z prawej) gminy Niemce

niej kadencji była jednym z aktywniejszych radnych. Jak czuje się w nowej roli?

- Powoli poznaję urząd - powiedziała Aneta Stefaniak. Wdrażam się, mam za sobą pierwsze spotkania, rozmowy. Plany na najbliższe miesiące? Wiadomo, że korzystamy z budżetu uchwalonego przez poprzednią Radę. Jakies przesunięcia na pewno będą, ale kluczowe inwestycje, już rozpoczęte, muszą być kontynuowane. Na przykład budowa przedszkola w Dysie czy drugi etap budowy szkoły w Nasuto-

wie. Sądziłam, że w przypadku tego drugiego projektu drugi etap obejmuje budowę kolejnego skrzydła, a okazuje się, że będą to prace wykończeniowe powstałego budynku.

Aneta Stefaniak powiedziała też o planach na przyszłość.

- Jesienią będziemy pracowali nad przyszłorocznymi wydatkami i w nich powinny być uwzględnione kolejne potrzeby gminy. Moim zdaniem do priorytetów należy rozbudowa oczyszczalni ścieków, budowa kanalizacji oraz modernizacja istniejących ujęć wody i budo-

wa nowych. Bez środków zewnętrznych trudno będzie zrealizować te projekty, dlatego tak ważne jest przystąpienie do programów umożliwiających dofinansowanie. I o to musimy już teraz bardzo zabiegać.

Nowego zastępcę wójta zapytaliśmy także, czy obecna funkcja jest większym wyzwaniem niż sprawowanie mandatu radnej?

- Upłynęło zbyt mało czasu, aby rzetelnie to ocenić - stwierdziła Aneta Stefaniak. - Zastępcą wójta jestem dopiero pięć dni (rozmawialiśmy w piątek, 21 czerwca - red.), a radną byłam pięć lat. Na pewno czeka nas dużo pracy. Są też sprawy, które otrzymaliśmy w „spadku”. Do takich należy studium kierunków zagospodarowania przestrzennego. Mieszkańcy zgłosili ponad trzysta uwag i wszystkie musimy przeanalizować. Zająć z pewnością nie zabraknie.

W Radzie Gminy Niemce miejsce Anety Stefaniak powinien zająć Rafał Martyna ze Stoczka Kolonia.

Artur Toruń
LUB

Strażacy z całego województwa u stóp Matki Bożej Kębelskiej



W tym roku do Kębła przyjechało 22 jednostki OSP z czterech powiatów. Najliczniejszą reprezentację stanowili druhowie z powiatu puławskiego

Druhowie z 22 jednostek OSP z kilku powiatów zjawili się u stóp Kębelskiej Pani, by dziękować za dotychczasową służbę i prosić o kolejne łaski.

To już tradycja, że strażacy ochotnicy z całego województwa pielgrzymują do Matki Bożej Kębelskiej. Nie inaczej było i w tym roku, z tym że zamiast w pierwszą, spotkali się w przed kaplicą w Kębłę w ostatnią niedzielę czerwca. Po przywitaniu jednostek ks. Jerzy Węzka, kapelan puławskich strażaków, a na co dzień proboszcz parafii w Gołębiu (gm. Puławy) poprowadził różaniec, a następnie odprawił mszę św. w intencji zmarłych



Po mszy w Kębłę strażacy przemaszewali na Rynek w Wąwolnicy

i żyjących druhów. Kazanie do zebranych wygłosił ks. Emil Szurma z parafii w Końskowoli. - Strażak zawsze, bez względu na okoliczności jest gotów nieść pomoc potrzebującym. Tylko człowiek o wielkim sercu i silnej potrzebie troski o innych gotów jest podjąć się służby, która wiąże się z ty-

loma wyrzeczeniami. Dlatego strażacy często przez społeczność postrzegani są jako bohaterzy rycerze św. Floriana - mówił do zgromadzonych kapłan i zwracał jednocześnie uwagę na to, jak wielka odpowiedzialność ciąży na strażakach, którzy nieraz ryzykują własne zdrowie, by ratować



Zbigniew Zadura,
OSP Pożóg
W tym roku z uwagi na różne okoliczności spotykamy się w innym terminie. Jednak będziemy się starali, aby ta pielgrzymka była o tej samej porze w każdym roku. Każdy strażak wierzy w to wstawiennictwo Matki Bożej. Ale tak naprawdę, jadąc do akcji, nie myśli się o tym. Ma pilnować jeden drugiego, pomagać ludziom, strach zostawia za sobą. Strażacy to nie mogą być ludzie, którzy będą czegoś się bali. W naszej pracy znajdzie się i zwłoki i trzeba ранego opatrzyć, przede wszystkim uspokoić. Strażak musi wiedzieć, co ma robić. Wiadomo, że w takich sytuacjach adrenalina działa, ale nie można sobie pozwolić, żeby nas zaślepiła ona i rutyna.

W XXV Pielgrzymce Strażaków do Matki Bożej Kębelskiej udział wzięły:
Powiat puławski:
OSP Kurów
OSP Wąwolnica
OSP Rudy
OSP Markuszów
OSP Karmanowice
OSP Końskowola
OSP Osiny
OSP Rąblów
OSP Rzeczyca
OSP Drobosławów
OSP Klementowice Kolonia
OSP Czołna
OSP Chrzęchówek
OSP Opoka
OSP Łopatki
Powiat opolski:
OSP Las Dębowy
OSP Skoków
OSP Janiszewice
Powiat rycki:
OSP Nowodwór
OSP Zawitła
OSP Zosin
Powiat lubelski:
OSP Niedzwica Kościelna

Puławy. Znęcał się nad rodzicami i kradł im pieniądze

37-latek z Puław na 3 miesiące trafił do aresztu.

O tym, że 37-latek ma stosować przemoc wobec swoich rodziców, powiadomiła jego matka. Potwierdzili to przesłuchani w sprawie świadkowie. Policjanci zatrzymali mężczyznę, który trafił do policyjnego aresztu. Mundurowi ustalili, że puławianin od miesięcy znęcał się nad matką i ojcem, stosując przy tym przemoc psychiczną i fizyczną. - Będąc pod wpływem alkoholu, wyzywał ich, poniżał, szarpał i popychał oraz uderzał rękami w głowę. Policjanci wdружи procedurę „Niebieskie Karty”, której celem jest przeciwdziałanie przemocy w rodzinie - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Z kolei swojej znajomej mężczyzna miał grozić zabójstwem oraz popełnieniem po wszystkich samobójstwa. Okazało się także, że przywłaszczył sobie kartę płatniczą matki i dopóki kobieta nie zdążyła się zorientować, dwukrotnie włamał się na jej konto i wypłacił pieniądze.

W sumie 37-latek usłyszał pięć zarzutów. Grozi mu do 10 lat więzienia. Mężczyzna trafił już do tymczasowego aresztu, gdzie będzie przebywał przez co najmniej trzy najbliższe miesiące.

Marta Pietroni GR

Puławianin wpadł z narkotykami

Już liczył zyski, ale plany pokrzyżowali mu funkcjonariusze puławskiej komendy. Teraz będzie odpowiadał przed sądem za posiadanie środków odurzających.

29-latek wpadł w ubiegłym tygodniu. Policjanci z Wydziału do walki z przestępczością narkotykową znaleźli w jego mieszkaniu susz konopi innych niż włókniste. Mężczyzna przechowywał go w szklanych słoikach. Badanie wykazało, że susz to

tw. marihuana. Ta ilość pozwoliłaby na przygotowanie około 300 sztuk dilerkich. - 29-letni mieszkaniec Puław usłyszał zarzut posiadania środków odurzających. Policjanci zabezpieczyli od niego także 10 tysięcy złotych na poczet przyszłych

kar i grzywien. Zgodnie z ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii mężczyźnie grozi kara pozbawienia wolności do lat 3 - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Wypadek na ekspresówce. Motocyklista w szpitalu

Kierujący motocyklem zderzył się z ciężarówką, która omijała inny samochód, który uderzył w bariery energochłonne.

Do zdarzenia doszło w miniony wtorek ok. godz. 12 na drodze ekspresowej S17 w kierunku Lublina, na węźle Kurów Zachód na wysokości miejscowości Sielce w gminie Końskowola.

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że w samochód ciężarowy



Kierowca motocykla z poważnymi obrażeniami ciała trafił do szpitala

wy przejeżdżający obok stojącej na skrajnym pasie mazdy, która w wyniku wystrzelenia opony uderzyła w bariery energochłonne, uderzył motocykl. Kierowca jednoślada, 40-letni mieszkaniec Lublina, z poważnymi obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala w Lublinie.

Droga w miejscu zdarzenia była nieprzejezdna, a policja już na węźle Żyrzyn kierowała na objazdy. Trwa ustalanie okoliczności zdarzenia.

Marta Pietroni

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Przewoźnicy zablokowali DK2 i DK19 w gm. Międzyrzec. „Branża jest w krytycznym stanie”



Protest rozpoczął się w sobotę o godz. 10:30

Od soboty utrudnienia w gminie Międzyrzec Podlaski. Przewoźnicy całkowicie zablokowali węzeł drogowy na skrzyżowaniu dróg krajowych nr 2 i 19 w Międzyrzec Podlaskim. Protestujący chcą zwrócić uwagę na problemy branży transportowej.

O rozpoczęciu protestu poinformowała w sobotę nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej. Protest, który początkowo miał rozpocząć się o godz. 8:00, ostatecznie doszedł do skutku ponad dwie godziny później. Przewoźnicy zbierali się od wczesnych godzin na stacji paliw w miejscowości Tłuściec (gm. Międzyrzec Podlaski). Od godz. 10:30 blokowany był węzeł drogowy Międzyrzec Podlaski Północ, łączący DK2 i DK19 na wszystkich wlotach, tj. od strony Siedlec i Terespol oraz Białegostoku i Lublina.

Blokada miała potrwać do czwartku, jednak... po kilku godzinach została rozwiązana. Niewykluczone jednak, że do 27 czerwca przewoźnicy wrócą do Międzyrzec Podlaskiego i znów będą blokować dwie drogi krajowe.

Licznie zgromadzeni w sobotni poranek policjanci, w razie kolejnych utrudnień proponują objazdy dla ciężarówek jadących z Siedlec: przez Łuków - Radzyń Podlaski (DK63) - Wyszynice - Biała Podlaska (DW812). Kierowcy jadący z Białegostoku (DK19) powinni kierować się na Siemiatycze (DK62) - Sokołów Podlaski (DK63) - Siedlce - Łuków - Radzyń Podlaski. Funkcjonariusze zalecają, by samochody osobowe kierowały się objazdami przez drogi lokalne.

Nawet kilkuset protestujących

Przewodniczącym protestu w Międzyrzec Podlaskim jest Waldemar Jaszczur, prezes Komitetu Obrony Przewoźników i Pracodawców Transportu. W kilku słowach przedstawił sytuację, która trwa obecnie na terenie gminy Międzyrzec Podlaski.

- Wyczerpały się już wszystkie możliwości porozumienia na płaszczyźnie dialogu. W związku z tym nie pozostało nam nic innego, jak ogłosić protest, który dziś, przed chwilą się rozpoczął. Formalnie protest organizuje Komitet Obrony Przewoźników i Pracodawców Transportu, ale zaproszenie było skierowane do wszystkich zainteresowanych przewoźników i osób, które są pośrednio powiązane z naszą branżą. W tej chwili jest to kilkudziesięciu protestujących, jednak z deklaracji, które spływały wczoraj do późnych godzin wieczornych wydaje się, że będzie to nawet kilkaset osób - mówi przewodniczący protestu w Międzyrzec Podlaskim.

Branża w krytycznym stanie

Waldemar Jaszczur zaznacza, że protestujący nie chcą utrudniać funkcjonowania osób, które na co dzień poruszają się tymi drogami, jednak jest to ostateczność, do której przewoźnicy zostali zmuszeni przez rządzących.

- W zgłoszeniu protest ma trwać siedem dni. Wszystko zależy od tego, jak duże będzie zainteresowanie protestujących. Liczymy na to, że Ministerstwo Transportu, które jest odpowiedzialne za naszą sytuację, za nasze przyszłe losy, za ustawy, które mogą być uchwalone w sposób natychmiastowy, okaże oczekiwaną pomoc. Mam nadzieję, że ten protest, nie tylko tutaj, bo również w Szczecinie czy



Waldemar Jaszczur, prezes Komitetu Obrony Przewoźników i Pracodawców Transportu

Branża jest w krytycznym stanie

- Wyczerpały się już wszystkie możliwości porozumienia na płaszczyźnie dialogu. W związku z tym nie pozostało nam nic innego, jak ogłosić protest, który dziś, przed chwilą się rozpoczął. Formalnie protest organizuje Komitet Obrony Przewoźników i Pracodawców Transportu, ale zaproszenie było skierowane do wszystkich zainteresowanych przewoźników i osób, które są pośrednio powiązane z naszą branżą. W tej chwili jest to kilkudziesięciu protestujących, jednak z deklaracji, które spływały wczoraj do późnych godzin wieczornych wydaje się, że będzie to nawet kilkaset osób. W zgłoszeniu protest ma trwać siedem dni. Wszystko zależy od tego, jak duże będzie zainteresowanie protestujących. Liczymy na to, że Ministerstwo Transportu, które jest odpowiedzialne za naszą sytuację, za nasze przyszłe losy, za ustawy, które mogą być uchwalone w sposób natychmiastowy, okaże oczekiwaną pomoc. Mam nadzieję, że ten protest, nie tylko tutaj, bo również w Szczecinie czy

na Śląsku, będzie sygnałem dla decydentów, którzy rozumieją, że branża naprawdę jest w krytycznym stanie i trzeba jej natychmiast pomóc - dodał.

rg



ROZMOWA Z Karolem Rychlikiem z Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych i Spedytorów Podlasie w Siedlcach

Przestaliśmy być konkurencyjni na wewnętrznym, unijnym rynku

W Z jakiego powodu dziś się tutaj spotykamy, co jest głównym motywem dzisiejszego protestu?

- Przyjechaliśmy tutaj, żeby wesprzeć protest kolegów z KOPIPT. Tak naprawdę podobna akcja była zaplanowana w okolicach Siedlec, jednak nie otrzymaliśmy zgody od wójta gminy Siedlce, dlatego zdecydowałem się na to, aby poprowadzić protest w formie zgromadzenia spontanicznego. Spotkaliśmy się w miejscu, gdzie wcześniej planowany był protest, przejechaliśmy dystans ponad 30 km z Siedlec do Międzyrzecza i tutaj też jesteśmy po to, by wesprzeć kolegów, aby manifestować nasze problemy, nasze niezadowolenie i brak oczekiwanego przez nas reakcji ze strony rządu.

W Czy nie otrzymujecie żadnej pomocy ze strony rządzących?

- Część z tych postulatów jest w tej chwili realizowanych, część została zrealizowana, ale tak naprawdę przez te pół roku daliśmy mandat zaufania po ukształtowaniu się nowego rządu, to nie jesteśmy do końca usatysfakcjonowani pracą, którą do tej pory wykonali. Tych problemów przez ostatnie lata narosło tak wiele, że praca wykonana przez ostatnie pół roku nie jest wystarczająca dla i dlatego musieliśmy wyjść na ulice.

W O jakich problemach przede wszystkim Pan mówi?

- Przede wszystkim duszą nas koszty związane z prowadzeniem działalności gospodarczej. Mamy podniesione koszty wynagrodzenia, one już przewyższają koszty wynagrodzenia w innych państwach członkowskich, choćby nawet w Niemczech. Dzisiaj przestaliśmy być konkurencyjni na wewnętrznym,



Karol Rychlik

unijnym rynku, a przypominać, że do niedawna byliśmy niekwestionowanym liderem w międzynarodowym transporcie drogowym w całej Unii Europejskiej. Pracowaliśmy na to od lat 90. Uważam, że nie możemy pozwolić na to, by nam to odebrano.

W Jak długo planujecie protestować i czy można spodziewać się kolejnych przewoźników, którzy dojadą do Międzyrzecza?

- Przede wszystkim nam nie chodzi o to, by w arogancki sposób blokować te drogi. Do tej pory drogą dyplomacji próbowaliśmy rozwiązywać nasze problemy, drogą dialogu społecznego. Działaliśmy tak z przedstawicielami rządu, z przedstawicielami środowisk przewoźniczych. Do tej pory w jakimś stopniu ten dialog wyglądał, dzisiaj jest trochę trudniej, dlatego pojawili się zdeterminowani ludzie, którzy postanowili wyjść na ulice. Oczywiście wśród nas są przedsiębiorcy, którzy nie widzą sensu protestowania, bo wiedzą, że to zależy od sytuacji politycznej, sytuacji geopolitycznej, wojny za naszą granicą, skutków covidu. Czekają może na lepsze czasy, ale w związku z tym, że tak jak wcześniej wspomniałem, duszą nas te koszty, upadają polskie firmy transportowe, a na ich miejsce powstają kolejne, już z obcym kapitałem, pochodzącym z Białorusi czy Rosji. Jest to skutek dziurawych sankcji, a my, Polscy przewoźnicy, nie możemy sobie na to pozwolić.

Nowe przystanki kolejowe w powiecie łukowskim i radzyńskim

Od 28 czerwca na trasie między Łukowem a Lublinem pociągi zatrzymają się na trzech nowych przystankach: w Aleksandrowie w gminie Łuków oraz Ustrzeszy i Jaskach w gminie Radzyń Podlaski, a także przy dwóch zmodernizowanych peronach w powiecie radzyńskim w: Milanowie i Bezwole (gm. Wohyń).

- Wszystkie przystanki wyposażyliśmy w nowe wiaty, gabloty i tablice informacyjne. Oświetlenie led umożliwi bezpieczne podróżowanie po zmroku. Przystanki są dostosowane do potrzeb osób mających trudności z poruszaniem się. Dla osób niewidomych i niedowidzących są ścieżki prowadzące i wypukła faktura na antypoślizgowej nawierzchni peronów. Przy przystankach zamontowaliśmy stojaki rowerowe, by ułatwić łączenie podróży dwoma ekologicznymi środkami transportu. Przy przystankach Bezwole, Milanów i Aleksandrów będą parkingi dla samochodów. Przygotowujemy również przetarg na budowę parkingu w Ustrzeszy - informuje Anna Znajewska-Pawluk z PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.

Od listopada 2023 r. na tej samej linii kolejowej, Łuków - Lublin Północny, również w ramach Programu Przystankowego został zbudowany nowy przystanek w Łagiewnikach oraz zmodernizowano przystanek w Bystrzycy k. Lublina.

Pani Małgorzacie przyznana została cała i zarazem maksymalna kwota, o jaką wnioskowała

Pacjentka zmarła. Szpital ma zapłacić 300 tys. za złą diagnozę i leczenie

POWIAT OPOLSKI: Tak orzekła Wojewódzka Komisja do Spraw Orzekania o Zdarzeniach Medycznych w Lublinie. Władze szpitala z wypłatą odszkodowania nie kwapią się.

- Moja historia pokazuje, że można wygrać ze szpitalem i lekarzami bez pomocy prawnika – mówi Małgorzata Adach.

Jej matka, pani Grażyna, zmarła w sierpniu 2018 roku. Trafiła do szpitala w Poniatowej z poparzoną ręką i cukrzycą typu II. Początkowo przebywała na oddziale chirurgicznym. Zdaniem pani Małgorzaty opieka do najlepszych nie należała. Ona sama miała wiele zastrzeżeń, m.in. do tego, że posiłki podawane matce były niedostosowane do diety cukrzycowej. Uważa, że brak odpowiedniej kontroli nad chorobą matki miał do-

”



Małgorzata Adach,

córka zmarłej kobiety

- Nie ważne są kwoty, jakie otrzymamy w odszkodowaniu i zadośćuczynieniu, tylko sam fakt, że mimo wszystko prawda zwycięży

”



Gabriel Maj,

prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim

- My mamy inne zdanie na ten temat.

Tam nie było absolutnie naszej winy

prowadzić do znacznego wzrostu cukru. Nikt się jednak nie zdecydował na skorzystanie z konsultacji internisty. Kobieta została wypisana do domu. Jak się szybko okazało, bez przeprowadzenia końcowych badań. Do szpitala szybko jednak wróciła... w śpiączce cukrzycowej. Tym razem trafiła na oddział wewnętrzny. I zmarła.

Komisja: To było zdarzenie medyczne

Córka zmarłej postanowiła dochodzić sprawiedliwości. Złożyła zawiadomienie do prokuratury, ale ta ostatecznie całą sprawę umorzyła.

Kobieta nie dała za wygraną. Uderzyła też do Wojewódzkiej Komisji do Spraw Orzekania

o Zdarzeniach Medycznych w Lublinie. Od samego początku zarzucała szpitalowi i jego pracownikom, że źle zdiagnozowali i leczyli jej matkę, co w efekcie doprowadziło do jej śmierci.

Pani Małgorzata Adach chciała, aby Komisja orzekła, że nieprawidłowo przeprowadzony proces diagnostyczno-leczniczy jej matki był zdarzeniem medycznym. To dawało jej możliwość dochodzenia odszkodowania od szpitala. I tak też się stało.

Sprawa utknęła w Wojewódzkiej Komisji do Spraw Orzekania o Zdarzeniach Medycznych na kilka lat. Ostatecznie rozstrzygnięcie, które zapadło w sierpniu 2022 roku, było dla naszej Czytelniczki korzystne.

Sprawą zainteresował się też Rzecznik Praw Pacjenta. Stwierdził, iż leczenie pacjentki było nieskuteczne, pomimo tego nie zdecydowano się na konsultację internistyczną. Nie przeprowadzono również badań kontrolnych krwi, co z uwagi na

obciążenia zdrowotne pacjentki świadczyło o niestaranności udzielania świadczeń zdrowotnych przez szpital.

PCZ nie zgadza się i nie płaci

Od orzeczenia Komisji odwołało się Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. Spółka wnioskowała o ponowne rozpatrzenie sprawy. Nie zgadzała się bowiem zarówno z samym orzeczeniem, jak i jego uzasadnieniem. Zarzucała Komisji naruszenie szeregu przepisów, co doprowadzić miało – w ocenie prawników reprezentujących szpital – do wydania błędnego orzeczenia. I dążyła do tego, aby Komisja orzekła, że w związku z leczeniem pani Grażyny nie doszło jednak do zdarzenia medycznego.

Komisja podtrzymała swoje pierwotne orzeczenie niekorzystne dla szpitala. Orzekła, że PCZ ma zapłacić 300 tys.

zł odszkodowania córce zmarłej Grażyny Adach, czyli całą kwotę i zarazem maksymalną (jaką można było otrzymać na poprzednich przepisach prawa), o jaką wnioskowała. I pokryć koszty sprawy.

Od tego rozstrzygnięcia Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim odwołać się już nie może. Do tej pory spółka nie wypłaciła pani Małgorzacie złotych.

- My mamy inne zdanie na ten temat. Tam nie było absolutnie naszej winy. Ja nie wiem, skąd decyzja tej Komisji, ona została już rozwiązana. Ta pani ma tytuł komorniczy. My będziemy to przez swoją firmę ubezpieczeniową realizowali, ale mamy jeszcze duże wątpliwości – mówi Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. Zdarzenie miało miejsce, gdy on nie był jeszcze szefem szpitala.

Agnieszka Ciekot - HuneK

Starsza pani potrafiła nastolatkę na hulajnodze. Dziewczynka wjechała na przejazd dla rowerów

ŁUKÓW: Dziewczynka wjechała hulajnogą na przejazd dla rowerzystów. Kierująca autem 77-latką za nieustąpienie pierwszeństwa nastolatce i jej potrącenie została ukarana mandatem, a jej „konto wzbogaciło się” o punkt karne.



Nastolatka jechała po przejeździe dla rowerów (fot.KPP Łuków)

- W ubiegłym tygodniu na ulicy Nowopijarskiej doszło do groźnie wyglądającego zdarzenia drogowego. Ze zgłoszenia wynikało, że kierująca samochodem marki Skoda potrafiła jadącą hulajnogą nastolatkę. Mundurowi, którzy przyjechali we wskazane miejsce, rozmawiając z pokrzywdzoną dziewczynką, dowiedzieli się, że jechała swym jednośladem „ciągiem pieszo-rowerowym” i została potrącona przez auto, gdy wjechała na oznakowany przejazd dla rowerzystów – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Natomiast kierująca skodą 77-letnia łukowianka mówiła, że dojeżdżając do przejścia dla pieszych i przejazdu dla rowerzystów, nie zauważyła jeżdżącej tam dziewczynki na hulajnodze. Na szczęście jechała z niewielką prędkością i mimo że potrącenie wyglądało groźnie, pokrzywdzonej 13-latkce nic się nie stało.

- 77-latką za nieustąpienie pierwszeństwa jadącej hulajnogą po przejeździe dla rowerzystów nastolatce i potrącenie jej została ukarana mandatem, a jej „konto wzbogaciło się” o punkt karne – dodaje Józwik.

Przypominamy! Kierujący pojazdem, zbliżając się do przejazdu dla rowerów, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa kierującemu rowerem, hulajnogą elektryczną lub urządzeniem transportu osobistego oraz osobie poruszającej się przy użyciu urządzenia wspomagającego ruch, znajdującym się na przejeździe. Apelujemy o ostrożność w rejonie przejść dla pieszych i przejazdów rowerowych. Chwila nieuwagi na drodze może doprowadzić do tragedii.

Motocyklista zginął w wypadku. Było ciało, a brakowało pojazdu!

Powiat radzyński: 25-letni motocyklista zginął w wypadku w Wohyniu. Policjanci na miejscu zauważyli ciało motocyklisty, kask i uszkodzone elementy, ale... nie było śladu po jednośladzie.

Dramat rozegrał się w nocy z soboty na niedzielę w Wohyniu na ul. Średniej.

- Zdarzenie miało miejsce na prostym, oświetlonym odcinku drogi gminnej. Kierujący motocyklem uderzył w tył zaparkowanego na jezdni volkswagena passata. Niewykluczone, że motocyklista przed zderzeniem stracił panowanie nad pojazdem i przewrócił się, a następnie doszło do zderzenia z zaparkowanym autem. Niestety kierujący, którym okazał się 25-latek, nie przeżył wypadku. Policjanci ustalili, że miał uprawnienia do kierowania. Z ustaleń policjan-



Fot. Policja

Motocykl był ukryty za belami słomy

tów wynika, że mężczyzna na motocyklu jechał sam - relacjonuje nadkomisarz Andrzej Fijołek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Z miejsca zdarzenia przed przyjazdem służb nieznana osoba zabrała motocykl. Policjanci ustalili, że właścicielem pojazdu jest 23-latek i to właśnie u niego, za zabudowania-

mi gospodarczymi, policjanci odnaleźli ukryty motocykl Honda CRF 450 typu Cross, który nie był zarejestrowany.

23-latek był pijany, miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Został zatrzymany. Trwają dalsze czynności w tej sprawie.

GR

Ciężkie czasy dla Azotów.

Spółka szykuje plan naprawczy

Pierwszy kwartał tego roku Grupa Azoty Puławy zakończyła stratą w wysokości 146 mln zł. Jak podkreślają władze spółki, sytuacja jest trudna, a przed nimi dokończenie kosztownych i opóźniających się inwestycji. Stąd ograniczenia w wydatkach, także sponsorskich i konieczność cięć zwłaszcza w pionie menedżerskim. - Zwolnień grupowych nie planujemy - mówi prezes Hubert Kamola.

Potentat na minusie

Grupa Azoty Puławy jest jednym z największych pracodawców na Lubelszczyźnie. Zatrudnia aktualnie 3424 osób. Do tego dochodzą jeszcze pracownicy zatrudnieni w tzw. „spółkach - córkach”. Jednak publikowane przez GAP wyniki finansowe, już od pewnego czasu pokazywały, że potentat nawozowy chwieje się w posadach, a kolejne raporty donosiły o stratach. Jak wynika z ostatniego komunikatu wynikowego spółki, pierwszy kwartał tego roku zakończyła stratą w wysokości 146 mln zł. Swoje zrobiła wojna w Ukrainie i rosnące ceny gazu, jako surowca kluczowego dla puławskiego zakładu, a także niekontrolowany import tańszych nawozów ze Wschodu. To właśnie te czynniki zdaniem władz Azotów w głównej mierze przyczyniły się do aktualnej, złej sytuacji finansowej spółki. Ale nie tylko.



W ubiegłym tygodniu nowy Zarząd Grupy Azoty Puławy spotkał się z dziennikarzami. - Borykamy się z konsekwencjami lat poprzednich, mamy do naprawienia sporo rzeczy - mówił prezes Hubert Kamola

Konieczny plan naprawczy

Nowy zarząd GAP z prezesem Hubertem Kamolą twierdzi, że stanął przed trudnym zadaniem ratowania zakładu, który jeszcze do niedawna chętnie wspierał wiele inicjatyw, był mecenasem kultury i sportu. - W tej chwili przygotowujemy program naprawczy, związany z olbrzymią stratą wygenerowaną w sześciu ostatnich kwartałach, dla naszego zakładu - Puław - przekroczyła ona netto 1,2 mld zł. W tej chwili powoduje ona istotne problemy w funkcjonowaniu gospodarczym - informuje prezes Azotów. Spółka w niedalekiej przyszłości musi również zmierzyć się z wyzwaniami „Zielonego Ładu” dekarbonizacją (rezygnacją z oparcia produkcji na węglu) oraz wdrożeniem dyrektywy Red3, która obliguje nasz kraj i przemysł do spełnienia pewnych wymogów tzw. „Zielonego Wodoru”.

Na to będą potrzebne nakłady inwestycyjne. Jednakże z uwagi na obecną sytuację finansową Azotów te możliwości są aktualnie ograniczone. - Kluczowym elementem programu naprawczego będzie przyspieszenie realizacji

ważnych zadań inwestycyjnych, jednym z nich jest pełne uruchomienie granulacji mechanicznej - tłumaczył prezes Kamola i jak dodawał, tylko na tej inwestycji jest ok. dwu-, trzyletnie opóźnienie. Jak wynika z informacji przekazanej przez władze GAP, najmniej rentownymi sektorami dla puławskich Azotów jest w tej chwili segment tworzyw kaprolaktamu, którego instalacja nie pracuje oraz segment melaminy (z trzech instalacji jedna pracuje, druga jest w postoju, trzecia czeka na uruchomienie). - Roczne koszty odstawionej instalacji (kaprolaktamu - red.) przekraczają 70 mln zł. Brak perspektyw ponownego uruchomienia tej instalacji, trwałego i rentownego procesu produkcyjnego, są naszym ważnym wyzwaniem. Pracujemy od strony technologicznej i surowcowej, prowadzimy rozmowy z alternatywnymi dostawcami kluczowych surowców, przede wszystkim benzenu - referował prezes Hubert Kamola. Tylko na tej instalacji jest zatrudnionych ponad 350 osób. Mimo trudnej sytuacji władze spółki uspokajają.

- W tej chwili nasza płynność finansowa jest na poziomie oczywiście niesatysfakcjonu-

jącym, ale wystarczającym, by regulować swoje zobowiązania. Na ten moment w Puławach nie mamy żadnych zobowiązań przeterminowanych - informował wiceprezes Wojciech Szymała. Władze Azotów podejmują również działania mające na celu ograniczenie importu nawozów i produktów rolnych zza wschodniej granicy, które to uderzają w kondycję GAP. W rozmowy te, na arenie europejskiej, osobiście jest zaangażowany prezes Kamola.

Sponsoring zawieszony

Władze GAP podjęły decyzję o ograniczeniu wielu wydatków, m.in. tych związanych ze sponsoringiem, np. puławskich klubów sportowych. - Ograniczamy wszystkie dodatki, które nie są z punktu widzenia działalności naszej organizacji kluczowe - mówi prezes Hubert Kamola.

A tych, jak wlicza nowy zarząd, było sporo.

- Na przestrzeni ostatnich ośmiu lat nasza spółka w Puławach wydała ponad 107 mln zł na sponsoring oraz ok. 10 mln zł na różnego rodzaju da-

107 mln zł

- tyle Grupa Azoty Puławy wydała na sponsoring w ciągu ośmiu ostatnich lat

rowizny. Część z tego, to jest olbrzymia kwota, absolutnie nie dotyczyła regionu Puław, powiatu i gmin ościennych. To były pieniądze trwonione na różnego rodzaju inicjatywy w Kraśniku, Świdniku, Włodawie, Zamościu, Terespolu. Na naszej liście są nawet salwy ku chwale ojczyzny w Grójcu, „Pamiętniki Sandomierskie” itd. - wyliczał prezes i dodawał:

- To są rzeczy, które w tej chwili definitywnie się zakończyły. Trwają różnego rodzaju postępowania. Na pokładzie w firmie mamy praktycznie wszystkie instytucje kontrolujące - NIK, CBA, prokuraturę. Czy poprzedni zarząd działał na szkodę firmy?

- Nie chciałby tego stwierdzać. Jest wiele zagadnień, które budzą ogromne wątpliwości - przyznaje Hubert Kamola.

Będzie przegląd wszystkich działań. Menedżerowie pod lupę

Jak podkreślają nowe władze Grupy Azoty Puławy, aktualnie koncentrują się na poprawie ren-

towności produkcji oraz zwiększaniu efektywności przedsiębiorstwa.

- Jako nowy zarząd rozpoczęliśmy zmiany organizacyjne i działania konsolidacyjne, które mają na celu głównie urealnienie nadmiernie rozbudowanych struktur organizacyjnych oraz stanowisk menadżerskich. Uproszczenie struktury organizacyjnej pozwoli nam na lepsze wykorzystanie zasobów kapitału ludzkiego, szybsze podejmowanie decyzji. Wierzymy, że te zmiany przyniosą nam same korzyści - przekonuje wiceprezes Katarzyna Stasiak. - Nie mamy zaplanowanych żadnych zwolnień grupowych. Chcemy wykorzystać wszystkie naturalne odejścia, wynikające głównie z racji nabywania praw emerytalnych - zapewnia prezes Kamola. Do końca roku w ten sposób z zakładem może rozstać się 108 osób, które nabywają prawa emerytalne. Obecny zarząd spółki podaje także w wątpliwość sens zmierzającej już do końca budowy nowego bloku węglowego (koszt 1,23 mld zł) w obliczu koniecznej dekarbonizacji. - Blok węglowy stoi, można go zobaczyć, wygląda ładnie, natomiast od strony kosztowej, szczególnie przy prawach emisji na poziomie 70 euro za jedną jednostkę EUA, jest dla nas istotnym obciążeniem - nie ukrywał prezes Kamola. - Borykamy się z konsekwencjami lat poprzednich, mamy do naprawienia sporo rzeczy - dodaje.

Marta Pietroni

Podstępem wywabił mężczyznę z domu. Okradł go w przebraniu policjanta

Lubartów: Policjanci zatrzymali 19-latkę, który podając się za policjanta, zadzwonił do jednego z mieszkańców, prosząc o pilne stawienie się na komendzie. W policyjnym przebraniu przyszedł do jego domu i pod legendą zabezpieczenia fałszywych banknotów ukradł gotówkę i inne cenne przedmioty.

W poniedziałek (17 czerwca) na prywatny numer telefonu mieszkańca gm. Kock zadzwonił mężczyzna, podając się za policjanta.



Policjanci u zatrzymanego znaleźli rekwizyty, którymi się posługiwał: czapkę, atrapę broni, legitymację i kaburę

- Poinformował rozmówcę o konieczności pilnego stawienia się na komendzie w ważnej sprawie. Mężczyzna, wierząc w usłyszaną historię, zgodnie z poleceniem, wraz z partnerką wyjechał z domu do najbliższej jednostki policji. Chwilę później, podczas nieobecności właścicieli, pod ich domem zjawił się mężczyzna przebrany za policjanta. W domu znajdował się nieletni, któremu nieznanemu przedstawił się jako funkcjonariusz radzyńskiej komendy. Mężczyzna miał się legitymować podrabianą legitymacją, posiadał również inne rekwizyty policyjne: czapkę, atrapę broni i kaburę. Rzekomy policjant poinformował chłopca, że musi

zabezpieczyć fałszywe pieniądze, które znajdują się w mieszkaniu. Gdy wszedł do domu, podczas penetracji ukradł szkatułki z biżuterią, zegarek i kilka tysięcy złotych. Gdy właściciele domu stawili się w komendzie, usłyszeli, że nikt ich nie wzywał. Gdy wrócili do domu, okazało się, że zostali podstępem okradzeni - opisuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Policjanci wytypowali 19-letniego mieszkańca Międzyrzecza Podlaskiego. Mężczyzna był już wcześniej notowany w policyjnych kartotekach.

W jego zatrzymaniu na terenie gminy Terespol brali udział funkcjonariusze z Białej Podlaskiej.

Policjanci odnaleźli też skradzione przedmioty i rekwizyty, którymi posługiwał się sprawca: rękawiczki, kominiarke, legitymację, atrapę broni i kaburę.

- Okazało się, że 19-latek wcześniej szczegółowo zaplanował swój przestępczy proceder. By zmylić trop policjantów, do właściciela domu zatelefonował z telefonu kobiety, którą spotkał na drodze i poprosił o pożyczanie komórki. Z niej wykonał połączenie do swojej ofiary - dodaje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka. - 19-latek został zatrzymany i usłyszał już zarzut kradzieży zuchwałej. Grozi mu nawet do 8 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Prokuratura w spółce SIM Wschód. Oceni, czy kontrakty dla współpracownika posłanki PiS były zawyżone

Do Prokuratury Rejonowej w Lublinie w ubiegłym tygodniu wpłynęło drugie zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa niegospodarności managerskiej przez byłą prezes spółki SIM Wschód – dowiedziała się „Wspólnota”. W tle są m.in. umowy z bliskim współpracownikiem posłanki PiS Moniki Pawłowskiej.

Akt notarialny inicjujący powstanie spółki SIM Wschód podpisano pod koniec listopada ubiegłego roku. Jest to najmłodsza spośród podobnych polskich spółek powołanych do tego, by realizować rządowy program Społeczne Inicjatywy Mieszkaniowe.

SIM Wschód ma wybudować 708 lokali do 2033 roku w 11 gminach, m.in. w Łęcznej, Puławach. Będą to mieszkania dla osób, które nie posiadają żadnego mieszkania w danej miejscowości, nie mają zdolności kredytowej, ale są w stanie płacić umiarkowany czynsz.

Udziałowcami SIM Wschód zostało 11 samorządów, które otrzymały po 3 mln zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa na udział w spółce.

Spółka jest zarejestrowana w Łęcznej, ale jej biuro znajduje się w Lublinie przy ulicy Tomasz Zana.

Przez te wydatki odwołano byłą prezes

Pierwszą szefową SIM Wschód była Ewelina Galewska, która sprawowała tę funkcję od 29 listopada 2023 r. do 18 marca 2024 r., kiedy to została odwołana przez Radę Nadzorczą, w której skład wchodzi 12 osób (11 przedstawicieli każdego samorządu plus jedna osoba wyznaczona przez państwową osobę prawną Krajowy Zasób Nieruchomości).

Jak się dowiedzieliśmy, powodem odwołania była utrata zaufania - Rada Nadzorcza miała zastrzeżenia co do wydatków poniesionych przez spółkę.

- Pani prezes zaraz po objęciu stanowiska chciała zakupić trzy służbowe auta za 400 tys. zł, co na szczęście zostało zablokowane – mówi osoba dobrze znająca sytuację w spółce.

Za to była szefowa spółki nie zgodziła się na korektę innych



Monika Pawłowska była zaangażowana w powstanie spółki SIM Lubelskie, osobiście zachęcała samorządowców do udziału w programie mieszkaniowym. Zapewnia jednak, że z kontraktami swojego współpracownika nie ma nic wspólnego.

wydatków, które wzbudziły wątpliwości Rady Nadzorczej.

Ustaliliśmy, że chodzi o 36,9 tys. zł miesięcznie na obsługę prawną, 36,9 tys. zł na obsługę informatyczną i kolejne 36,9 tys. zł za obsługę marketingową (są to kwoty brutto).

Usługi z różnych branż zostały zatem wycenione na tę samą kwotę, a prace informatyczne i marketingowe była prezes zleciła firmom tej samej osoby, o czym piszemy w dalszej części artykułu.

Umowa z prawnikiem była zawarta na czas od 5 grudnia 2023 r. do końca stycznia 2024 r., a z firmą informatyczną i marketingową od 11 grudnia 2023 r. do końca stycznia 2024 r.

I właśnie te wydatki w czasie, gdy spółka zaczynała dopiero swoją działalność, wzbudziły wątpliwości Rady Nadzorczej.

Dwa zawiadomienia do prokuratury

Jednak na odwołaniu prezes Galewskiej się nie skończyło, bo jak poinformował nas Damian Petruk, szef Prokuratury Rejonowej w Lublinie, w ubiegłym tygodniu wpłynęło zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez byłą prezes spółki SIM Wschód. I było to już drugie zawiadomienie w tej sprawie.

Jak ustaliliśmy, pierwsze złożył Tomasz Szczepaniak, członek RN delegowany tymczasowo do wykonywania obowiązków prezesa spółki. Z kolei w ubiegłym tygodniu do prokuratury wpłynęło doniesienie Rady Nadzorczej spółki SIM Wschód.

Chodzi o możliwość popełnienia przestępstwa niegospodarności managerskiej przez byłą prezes Ewelinę Galewską.

W tej sprawie nikomu nie postawiono zarzutów. Prokuratura oceni dopiero czy podpisane przez byłą prezes umowy miały zawyżone kwoty w stosunku do rynkowych i czy były adekwatne do potrzeb spółki w czasie jej pierwszych miesięcy funkcjonowania.

Kontrakty dla zaufanego posłanki

Prokuratura będzie przy tym analizować m.in. umowy podpisane z Jędrzejem Halerzem, zaufanym człowiekiem lubelskiej posłanki Moniki Pawłowskiej zaangażowanej w powstanie SIM-ów w naszym regionie (w przeszłości Halerz był dyrektorem jej biura poselskiego).

Bowiem do obsługi informatycznej była prezes SIM Wschód wybrała firmę ZoeNet.CO Jędrzeja Halerza, a do obsługi marketingowej spółkę GOB Grupa Ochrony Biznesu (obecnie SECRAFT), której prezesem jest Jędrzej Halerz.

Wspomniana Monika Pawłowska była najpierw posłanką Wiosny Roberta Biedronia, później przeszła do Porozumienia Jarosława Gowina, ale już w październiku 2021 r. dołączyła do Prawa i Sprawiedliwości.

„W zamian za popieranie PiS posłanka z Lubelszczyzny może uzyskać wpływ na obsadę stanowisk w ramach programu Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej, zadaniem której jest budowanie tanich mieszkań na

Nowy prezes spółki

Po tym, jak Rada Nadzorcza odwołała Ewelinę Galewską, przez trzy miesiące obowiązki prezesa pełnił Tomasz Szczepaniak, delegowany do tej funkcji członek RN. 17 czerwca rada powołała na to stanowisko radnego powiatu łęczyńskiego Artura Chomę (lista Trzeciej Drogi), który obejmie funkcję prezesa spółki SIM Wschód 1 lipca br.

„Pani prezes zaraz po objęciu stanowiska chciała zakupić trzy służbowe auta za 400 tys. zł, co na szczęście zostało zablokowane”

wynajem. SIM przejęła zadania dawnych TBS-ów” - pisał niedługo przed tym transferem dziennikarz Onetu, Kamil Dziubka.

Monika Pawłowska była zaangażowana w powstanie spółki SIM Lubelskie, osobiście zachęcała samorządowców do udziału w programie mieszkaniowym. Interesowała się też sprawami spółki SIM Wschód. Zapewnia jednak, że z kontraktami swojego współpracownika nie ma nic wspólnego.

Pawłowska: „To specjalista całkowicie z rynku”

- To jest szukanie taniej afery. To specjalista całkowicie z rynku, który na co dzień świadczy takie usługi. Nie interesuje mnie, co robią moi byli czy obecni współpracownicy w czasie gdy nie pracują ze mną. To ich prywatna sprawa, z jakimi firmami i na jakie zlecenie pracują. Przypominam, że gdy SIM Wschód powstała, ja nie byłam posłem już od dwóch miesięcy - mówi posłanka Monika Pawłowska.

Przypomnijmy, że w październikowych wyborach nie dostała się ona do Sejmu, chociaż było o niej głośno za sprawą billboardów z wizerunkiem Pawłowskiej opłaconymi z publicznych środków. Tuż przed wyborami kandydatka na posła stała się bowiem ambasadorką projektu Bezpieczna Kobieta.

Za duże billboardy zapłaciło stowarzyszenie Bezpieczna Lubelszczyzna, które pozyskało środki z Kancelarii Premiera. Media ogólnopolskie pytały

o sprawę rzecznika stowarzyszenia, a był nim nie kto inny, tylko Jędrzej Halerz, który pytany przez dziennikarza Wirtualnej Polski, czy nie jest to darmowa promocja za pieniądze podatników, odpowiadał: - Tego typu sugestie uważam za zbyt daleko posunięte.

Ostatecznie Monika Pawłowska objęła mandat w marcu 2024 r. po tym, jak marszałek Sejmu wygasł mandat Mariusza Kamińskiego skazanego prawomocnym wyrokiem sądu. Obecnie Pawłowska jest posłanką niezrzeszoną.

W jaki sposób szefową spółki SIM Wschód została Ewelina Galewska, która podpisała umowy z byłym dyrektorem biura poselskiego Pawłowskiej?

Prezesa spółek SIM wskazuje państwowa osoba prawna Krajowy Zasób Nieruchomości, którego zarząd został odwołany w styczniu 2024 roku. Zatem kandydaturę Eweliny Galewskiej wskazała jeszcze poprzednia ekipa. Potem jej kandydaturę przegłosowała Rada Nadzorcza spółki, która ją odwołała po niespełna czterech miesiącach.

Była prezes SIM Wschód wcześniej była przewodniczącą Rady Nadzorczej spółki SIM Lubelskie. Jędrzej Halerz w rozmowie ze „Wspólnotą” przyznał, że jego firmy świadczyły także usługi informatyczną i marketingową dla SIM Lubelskie. Wtedy odpowiedział na zapytanie ofertowe. W przypadku SIM Wschód firma i spółka Halerza zostały zaproszone do współpracy bezpośrednio przez byłą prezes (bez zapytań ofertowych).

„Próba wzbudzenia politycznej dyskusji na korzyść obecnie rządzących”

Jędrzej Halerz, który w spółce SIM Wschód miał dwa kontrakty, zapewnia: - Wywiązałem się i nadal wywiązuję ze wszystkich postanowień umów. Mimo zakończenia okresu umowy utrzymuję wciąż serwery spółki, stronę WWW, maile i wszystkie niezbędne do pracy rzeczy, m.in. Microsoft Office. To jest część tej umowy i są to duże wydatki. Dodatkowo wciąż pracownicy mają dostęp do pomocy technicznej w tych kwestiach.

- Znam Monikę Pawłowską, to wspinały parlamentarzystą. Faktem jest, że była zaangażowana w sprawy SIM Lubelskie i interesowała się spółką SIM

Wschód. Te informacje można znaleźć na jej mediach społecznościowych i nie jest to informacja tajna, polecam zajrzeć. Łączenie jednak tych faktów, publicznie od lat znanych i dostępnych, z moimi zleceniami dla tych spółek to zwykłe insynuacje i próba wzbudzenia politycznej dyskusji na korzyść obecnie rządzących. Prokurentem w spółce SIM Wschód jest Radna Rady Miasta Łęczna, działaczka Polski 2050 Szymona Hołowni a p. o. prezesa radny PSL powiatu chełmskiego. Może to kogoś zastanowi... - dodaje Jędrzej Halerz w odpowiedzi na nasze pytania.

Jednak pełniący obowiązki prezesa SIM Wschód Tomasz Szczepaniak dostał się do Rady Powiatu Chełmskiego z listy lokalnego komitetu G9 i jako sekretarz gminy Siedliszcze nie może być członkiem partii politycznej.

- Insynuowanie, że znajomość z kimś jest tożsama z korzyściami majątkowymi, jest płytką i mnie obraża. To są obce dla mnie standardy. Uczciwie i ciężko pracuje każdego dnia, wykonaliśmy w spółce SIM Wschód kawał dobrej roboty. W dwa miesiące spółka bez przeszkód mogła funkcjonować na płaszczynie marketingowej i informatycznej, z pełnym zapleczem wizerunkowym i komputerowym - zapewnia dalej Jędrzej Halerz.

I wylicza: - Pracownicy spółki mieli dostęp do moich pracowników, gdy tylko była potrzeba. Wykonaliśmy wizualizacje, logo, gadzety, materiały reklamowe, opracowania marketingowe, strategię i rozwiązania długookresowe dla spółki pod kątem marketingowym i sytuacji kryzysowej, całą infrastrukturę zabezpieczeń informatycznych, wykonaliśmy stronę www, portale w mediach społecznościowych i wiele, wiele więcej.

Była prezes milczy

Była prezes spółki SIM Wschód Ewelina Galewską zapytaliśmy m.in., jak uzasadniała chęć zakupu trzech samochodów służbowych dla spółki i jak odniesie się do zarzutów Rady Nadzorczej, że poniesione za jej rządów wydatki były nieuzasadnione i zawyżone. Jednak do czasu wydania tego numeru „Wspólnoty” odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

Kamil Kulig

Ogromna nawałnica przeszła przez powiat łukowski

Największe zniszczenia odnotowano w gminie Stoczek Łukowski. Strażacy interweniowali aż 50 razy w ciągu doby, usuwając skutki burzy, wiatru i deszczu.

Strażacy rozpoczęli swoje działania po godz. 15 w środę, 19 czerwca, a zakończyli je o godz. 16 w czwartek. W Stoczku Łukowskim na placu przy kościele powalona została stara lipa, a uszkodzone drzewa były na ulicach Kościuszki, Stodolnej, Wiatracznej, Sikorskiego, Piłsudskiego i Ostoi. Strażacy także usuwali konary i drzewa z dróg w Ryżkach oraz Karwowie i Leszczance w gminie Trzebieszów.

Największe szkody w gminie Stoczek Łukowski

W miejscowości Mizary (gmina Stoczek Łukowski) wichura zerwała dachy z trzech budynków gospodarczych. Jeden z nich uległ częściowemu zawaleniu. Z pomocą specjalistycznego sprzętu udało się uprzątnąć pozostałości dachów i zabezpieczyć konstrukcje budynków przed dalszymi uszkodzeniami.

Powalone drzewo na placu przy kościele

W Stoczku Łukowskim zalana została piwnica domu, piorun uszkodził transformator.

Środowa nawałnica wyrządziła znaczne szkody również na placu kościelnym pw. Wniebowzięcia NMP w Stoczku Łukowskim. Drzewo, które od lat stało przy kościele, przewróciło się, uszkadzając pobliskie budynki. Nie jest jasne, czy drzewo zostało powalone przez silny wiatr, czy też uderzył w nie piorun, jednak skala zniszczeń była znacząca.

Blaszany garaż przeleciał nad ulicą

W Róży Starej (gmina Stoczek Łukowski) siła wiatru była tak ogromna, że porwała blaszany



Strażacy interweniowali aż 50 razy w ciągu doby, usuwając skutki burzy, wiatru i deszczu (fot. KP PSP w Łukowie)

garaż, który przeleciał nad ulicą. Na szczęście nikt nie ucierpiał, a budynki nie zostały uszkodzone.

- To musiała być ewidentnie trąba powietrzna - mówi Marek Czub, wójt gminy. - Mamy przy świetlicy w Starej Róży taki blaszany garaż. I trąba go porwała do góry, przeleciał przez płot obok świetlicy, przeleciał nad drogą powiatową kilkadziesiąt metrów i spadł, po czym ta trąba go znowu porwała i przerzuciła kilkanaście metrów na tę samą stronę, tylko na sąsiednią działkę. To w ogóle jakiś cud, że nikt nie ucierpiał, nie uszkodziło budynków, świetlicy. Widać po drzewach, że to musiało się kręcić, bo te drzewa - duże pnie - są po prostu skręcone. Także to był jakiś rodzaj trąby powietrznej, tak, jak w Stanach Zjednoczonych, coś takiego.

- Dobrze, że garaż nie trafił w budynek nowej świetlicy w Starej Róży, bo my mamy w sobotę 22 czerwca jej, a garaż koło niej latał. Jeden z mieszkańców obserwował to i mówił, że wcześniej by nie uwierzył, że wiatr u nas może porwać taki blaszak do góry - dodaje.

Powstała komisja ds. szacowania szkód, która ma na celu dokładne określenie rozmiarów zniszczeń i oszacowanie potrzebnej pomocy.



Drzewo upadło tuż obok kościoła w Stoczku Łukowskim. Na szczęście nikt nie został ranny, świątynia również nie została zniszczona (fot. OSP Zgórznica)

Osoby, które poniosły straty, mogą ubiegać się o zasiłki celowe, kredyty preferencyjne oraz inne formy wsparcia finansowego. Komisja powołana przez Wojewodę dokona lustracji w terenie i sporządzi protokół szacowania szkód.

Co się działo w innych gminach?

W miejscowości Zakępie (gmina Adamów) nagle podmuchy wiatru w połączeniu z ulewnym

deszczem przewróciły drzewo na przejeżdżający samochód osobowy. Na szczęście podróżujące osoby zdołały o własnych siłach opuścić auto, nie odnosząc poważniejszych obrażeń. W gminie Adamów strażacy usuwali powalone drzewa, które blokowały drogi. OSP Wola Gułowska interweniowała, usuwając złamane drzewo, które blokowało jeden pas ruchu na trasie Adamów - Krzywda.

W gminie Krzywda powalone drzewa zablokowały ulicę Żele-



W Zakępie (gm. Adamów) drzewo spadło na Audi. Na szczęście nic nikomu się nie stało (OSP KSRR Adamów)



W Mizarach (gm. Stoczek Łukowski) w wyniku burzy dachy trzech budynków gospodarczych zostały całkowicie zerwane, a jeden z budynków uległ częściowemu zawaleniu (fot. OSP Zgórznica)

chowską, a ulica Kolejowa była zalana, uniemożliwiając przejazd samochodom.

W Mysłowie na drogę upadły dwa duże drzewa, blokując przejazd. Strażacy z OSP Wola Mysłowska oraz inne jednostki wielokrotnie interweniowały w tej gminie, usuwając drzewa z dróg i wypompowując wodę z zalanych piwnic.

W gminie Łuków, OSP Łazy usunęła złamany konar zawieszony na linii energetycznej oraz

powalone drzewo na drogę powiatową w Aleksandrowie. Druhowie z OSP Krynka usuwali zwisające gałęzie nad jezdnią.

Strażacy z OSP Jedlanka, OSP Zgórznica, OSP Rosy, OSP Jamielne oraz JRG Łuków pracowali nad usuwaniem zniszczeń w różnych częściach powiatu łukowskiego: usuwali powalone drzewa i zabezpieczali uszkodzone budynki.

Patryk Pytlak,
Magdalena Oknińska

94-letnia podróżniczka z Łukowa zgubiła się w stolicy. W Warszawie miała spotkać się z przyjaciółką

Starsza kobieta z Łukowa postanowiła samotnie wybrać się do stolicy, aby spotkać się ze swoją przyjaciółką na Starym Mieście. Niestety na miejscu nikt na nią nie czekał.

Około godziny 16 patrol strażnicy miejskiej na Starym Mieście zauważył starszego mężczyznę podchodzącego do nich z prośbą o pomoc. Mężczyzna, który towarzyszył seniorce od Siedlec do Warszawy, przekazał, że kobieta



W oczekiwaniu na przyjazd bliskich funkcjonariusze zrobili seniorce herbatę i przez blisko dwie godziny rozmawiali, by ją uspokoić. Przy okazji naprawili jej okulary, z których wypadło szkiełko (fot. Straż Miejska Warszawa)

udała się na spotkanie z przyjaciółką Jadzią. W trosce o 94-latkę pomógł jej dotrzeć do katedry, gdzie miało dojść do spotkania. Niestety na miejscu nikt na kobietę nie czekał, a sama seniorka nie wiedziała, jak wrócić do domu.

Młodszy inspektor Marcin Gierzej z I Oddziału Terenowego relacjonuje, że kobieta poprosiła strażników o wskazanie drogi do dworca. Funkcjonariusze, zdając sobie sprawę z jej wieku i zdenerwowania, postanowili, że bezpieczniej będzie, jeśli odprowadzą ją

do posterunku przy Placu Zamkowym. Tam ustalili, że seniorka jest 94-letnią mieszkanką Łukowa.

Zdenerwowana kobieta nie potrafiła podać swojego adresu. Na prośbę strażników przeszukała swoją torbę, w której znalazła karteczkę z numerem telefonu do syna. Strażnicy skontaktowali się z rodziną seniorki, która obiecała, że ktoś przyjedzie po nią. W oczekiwaniu na przyjazd bliskich funkcjonariusze podjęli działania, aby uspokoić kobietę - zrobili jej herbatę i przez blisko dwie godzi-

ny rozmawiali z nią, wysłuchując jej wspomnień z czasów okupacji oraz pracy przy odgruzowywaniu Warszawy po wojnie. Dodatkowo naprawili jej okulary, z których wypadło szkiełko.

Po ponad dwóch godzinach po seniorce przyjechał wnuczek. Odbierając swoją babcię, podziękował strażnikom za opiekę i zażartował, że „tym razem nie było tak źle, bo po poprzedniej wycieczce odbieraliśmy babcię z... Krakowa”.

Patryk Pytlak

Witamy na świecie



Miłoszek Marciniak, Łuków
ur. 18 czerwca, g. 11:44,
3190 g, 52 cm
Rodzice: Katarzyna i Robert
Rodzeństwo: Mateuszek (10 lat),
Ala (8 lat)



Liliana Jurek, Nowa Jedlanka, pow. lubartowski
ur. 18 czerwca, g. 15:40,
3,30 kg, 58 cm
Rodzice: Katarzyna i Ernest



Ignas Kęcko, Poizdów, gmina Kock
ur. 16 czerwca, g. 10:54,
2750 g, 52 cm
Rodzice: Marta i Mariusz



Leon Ostapiuk, Międzyrzec Podlaski
ur. 21 czerwca, g. 12:44,
3280 g, 52 cm
Rodzice: Marlena i Wojciech
Rodzeństwo: Blanka (11 lat),
Łucja (6 lat), Rita (4 lata)



Laura Nowicka, Kock, pow. lubartowski
ur. 18 czerwca, g. 3:58,
3430 g, 54 cm
Rodzice: Magdalena i Łukasz
Brat: Kubaś (3 lata)



Franciszka Feldman, Kamionka, powiat lubartowski
ur. 17 czerwca, g. 3:16, 2830 g, 53 cm
Rodzice: Beata i Bartłomiej
Rodzeństwo: Wiktor (14 lat),
Michalina (6 lat)



Lidia Parczewska, Sławatycze, pow. bialski
ur. 17 czerwca, g. 11:27,
3950 g, 54 cm
Rodzice: Gabriela i Łukasz



Oliwka Skwarek, Radzyń Podlaski
ur. 18 czerwca, g. 12:56,
2990 g, 50 cm
Rodzice: Izabela i Arkadiusz
Rodzeństwo: Lenka (6 lat)



Henio Chotkowski, Biała Podlaska
ur. 16 czerwca, g. 12:03,
3,80 kg, 58 cm
Rodzice: Natalia i Maciej



Szymek Stolarczyk, Lubartów
ur. 21 czerwca, g. 1:15,
3875 g, 57 cm
Rodzice: Małgorzata i Krystian
Rodzeństwo: Jakub (12 lat)



Tymek Więch, Lubartów
ur. 13 czerwca, g. 18:20,
2820 g, 52 cm
Rodzice: Natalia i Mateusz



Ada Szlachta, Rokitno, gm. Lubartów
ur. 13 czerwca, g. 15:35,
2250 g, 48 cm
Rodzice: Anna i Mateusz



Marysia Gurtat, Radzyń Podlaski
ur. 20 czerwca, g. 21:58,
3130 g, 55 cm
Rodzice: Monika i Michał
Rodzeństwo: Marcelinka (3 lata)



Maksymilian Woch z tatą, Kwasówka, powiat bialski
ur. 19 czerwca, g. 12:31,
3,70 kg, 52 cm
Rodzice: Elżbieta i Arkadiusz (na zdjęciu)



Alicja Potapczuk z tatą, Jabłoń, powiat parczewski
ur. 21 czerwca, g. 6:52,
3030 g, 51 cm
Rodzice: Paulina i Tomasz (na zdjęciu)



Szymon i Oskar Staniak, Zezulin Pierwszy, powiat łęczyński
ur. 16 czerwca, Oskar: g. 20:43, Szymon: g. 20:44
Rodzice: Magdalena i Piotr
Rodzeństwo: Krystian (2,5 r.)

Bartosz Kaliszuk ma piękną żonę. Wiemy, jak się poznali

Były zawodnik Podlasia Biała Podlaska, Lutni Piszczac i TOP-u 54 Biała Podlaska powiedział sakramentalne „tak” swojej ukochanej.

Bartosz Kaliszuk wziął za żonę Dominikę Tymińską. Poznali się dziewięć lat temu na ognisku w jego rodzinnych Ogrodnikach. Później wspólnie zaprosili się na studniówki i „poszło”. Ślub odbył się w Malowej Górze, zaś wesele w Dolinie Bugu w Rokitnie.

Zakochanych połączył również sport. Świadkiem był Ma-



Bartosz Kaliszuk ze swoimi przyjaciółmi z boiska



Nowożeńcy ze świadkami: Mateuszem Śreniawskim i jego narzeczoną Ewą

teusz Śreniawski, który w przeszłości występował w TOP-ie 54 Biała Podlaska, Granicy Terespol. Starszą była Ewa, jego narzeczoną. Czekamy na kolejne wesele.

Ale to dopiero początek usportowienia rodziny. Brat bliźniak Bartosza - Tomasz gra w Twierdzy Kobylany. Ich brat Mateusz w LZS-ie Dobryń, podobnie jak szwagier młodego - Bartosz Tymiński. No i jeszcze szwagierka Izabela występuje w II lidze kobiet w Pradze Warszawa.

Co ciekawe, bliźniacy reprezentują również Spartę Gym Warszawa w sportach walki.

32-letnią skodą przejadą tysiące kilometrów. W szczytnym celu

Małżeństwo z Puław bierze udział w rajdzie charytatywnym Złombol. Karolina i Karol Turscy pokonają trasę z Chorzowa do Norwegii starą skodą favorit, by zebrać pieniądze dla podopiecznych domów dziecka. - My naszą podróż finansujemy samodzielnie - mówią. Ale zbiórkę dla sierot możemy wesprzeć wszyscy.

Najpierw kibicowali innym

Karolina i Karol Turscy pochodzą z Puław, ale od kilku lat mieszkają w Warszawie. Poznali się w liceum. Małżeństwem są prawie trzy lata. Karolina pracuje w firmie tworzącej oprogramowanie z zakresu systemów informacji przestrzennej. Karol jest związany z branżą automotive.

Już za kilka dni w ramach rajdu Złombol wyruszą w podróż do Norwegii. - W rajdzie bierzemy udział po raz pierwszy. O Złombolu usłyszeliśmy w 2021 roku, kiedy moja siostra pewnego dnia oznajmiła, że jedzie Żukiem do Turcji. Chwila... Żukiem?! Do Turcji?! Tak mniej więcej wyglądała nasza reakcja - opowiada Karolina i dodaje:

- Oczywiście później zgłębiliśmy temat i okazało się, że sam rajd to niesamowite wyzwanie nie tylko dla starych aut, regulaminowo tych produkcji ściany wschodniej, ale również dla ich pasażerów, którzy na kilka miesięcy przed startem dwoją

się i troją, żeby zbierać jak najwięcej środków pieniężnych na pomoc dzieciom z domów dziecka - to główny cel rajdu. Pomyśleliśmy, że to niesamowite uczucie być częścią tej charytatywnej przygody...

Teraz jadą sami

Siostra Karoliny tym samym zukiem pojechała do Albanii, a w 2023 roku do Portugalii. Tak powoli w niej i w Karolu kiełkowała myśl o tym, aby samemu podjąć wyzwanie, a przy tym wesprzeć tak szlachetną inicjatywę.

- Z roku na rok przyglądając się ciekawym przygotowaniom, wspieraniem załogi z Żuka i trzymaniem kciuków za powodzenie, narastała w nas coraz większa śmiałość do tego, żeby kiedyś stanąć na starcie rajdu. I taka okazja właśnie nadchodzi - już 29 czerwca jedziemy Skodą Favorit do Norwegii! - mówią małżonkowie.

Do wzięcia udziału w Rajdzie Złombol namówiła ich siostra Karoliny i jej partner. Skoda, którą pokonają tysiące kilometrów, jest właśnie ich własnością.

- To wspaniała inicjatywa w niesamowicie ekscytującej formie, w ramach której realnie pomagamy i angażujemy do tej pomocy innych. Długo nie trzeba było nas namawiać - podkreślają.

Pojazd, którym wybiorą się w podróż to własność partnera siostry Karoliny. Małżonkowie na co dzień poruszają się volvo. - „Favoritka” to nasza rówieśnicz-



- Chcemy gorąco podziękować wszystkim darczyńcom, którzy do tej pory wsparli nasz team i jednocześnie przypomnieć wszystkim, którzy chcieliby wesprzeć akcję, a jeszcze tego nie zrobili, że zbiórka trwa do 27 czerwca włącznie. Im więcej zbieramy, tym więcej pomocy dostarczymy dzieciom. Zachęcamy do wsparcia naszej skarbonki - mówią Karolina i Karol Turscy

ka, wyprodukowana w 1992 roku. Napędza ją wolnossący silnik benzynowy, który już dawno został wyparty przez nowocześniejsze i wydajniejsze technologie. Skoda i wspomniany wcześniej żuk to samochody Michała, pasjonata motoryzacji, który samodzielnie, pieczołowicie przygotowuje auta do tak dalekich i wymagających tras - od kwestii mechanicznych po estetyczne - opowiada Karol.

Przed nimi tysiące kilometrów. Czy nie boją się awarii auta?

- Tak, ponad 2000 km w jedną stronę! Czy się boimy? Awarie to spora część całego rajdu.

Oczywiście nikt ich nie chce, ale jak już się zdarzą, to pozostali uczestnicy są w gotowości pomóc, a to z kolei pozwala na nawiązywanie nowych znajomości - bo to fantastyczna społeczność. Każdy bagażnik złombolowego auta wyposażony jest w szereg części, które akurat mogą się przydać, a jak jakieś zabraknie - szukamy w innych bagażnikach. Całe szczęście, będziemy podróżować w tandemie z ekipą z Żuka. Michał zna swoje samochody od podszewki, a wszystkie prace serwisowe są na ukończeniu. Oczywiście przegląd w dowodzie jest już wbity, nie ma powodu do zmartwień - przekonują małżonkowie.

TU MOŻESZ WESPRZEĆ SKARBONKĘ KAROLINY I KAROLA

<https://www.siepomaga.pl/tsd94639-tour-skoda-jedziemy-z-pomoca-dla-dzieci-z-domow-dziecka>

Co zabierają ze sobą w podróż?

- Pierwsze, o czym pomyśleliśmy, to trytytki, taśma i linka holownicza. A poza tym lista jest długa, a pojemność auta ograniczona. Klimat będzie mocno biwakowy, więc namiot to podstawa. Do tego akcesoria do przygotowywania posiłków, wypoczynku, odzież na każde extrema pogodowe, wspomniane

Złombol

to charytatywny rajd, w którym biorą udział miłośnicy podróży i pomagania. Pokonują tysiące kilometrów w autach produkcji ściany wschodniej. Cel jest jeden - zbiórka pieniędzy na pomoc dla dzieci z domów dziecka.

Warunkiem udziału załogi w rajdzie jest zgromadzenie w wirtualnej skarbonce na portalu siepomaga.pl minimalnej kwoty 2 800 zł, która w 100 procentach zostanie przeznaczona na Pomoc dzieciom z domów dziecka. Za zebrane w ten sposób pieniądze co roku finansowane są m.in. pomoc psychologiczna, kursy, liczne wycieczki i obozy.

Rajd wyrusza 29 czerwca ze Stadionu Śląskiego w Chorzowie. Tegorocznym celem podróży jest Atlantic Road w Norwegii.

wcześniej części zamienne, trochę polskiego jedzenia, ulubioną muzykę, kamerkę i dobre humory - mówią Karol i Karolina Turscy.

Kto będzie prowadził?

- Zapewne większość trasy pokona Karol, który jest bardzo dobrym i doświadczonym kierowcą. Kto wie, może osiągniemy wynik 50/50? - mówi Karolina.

Marta Pietroni

Łukasz Dawidek i Sylwia Marcinek powiedzieli sobie „tak”



Łukasz Dawidek poślubił piękną Sylwię Marcinek z Okrzei

I kolejny ślub w ekipie AR-TIG-u Huta Dąbrowa występującej w Klasie A.

Łukasz Dawidek poślubił piękną Sylwię Marcinek z Okrzei. Najlepszy obrońca, wychowanek Hutnika Huta

Dąbrowa powiedział „tak” swojej ukochanej. W Okrzei na nowożeńców czekała „brawa” wykonana przez najmłodszych zawodników AR-TIG-u. Sylwia i „Kokon” otrzymali pamiątkową tablicę z koszulką klubu.

Chyba nie ma takiego ekipy

w okolicy, gdzie nie liczą się tylko punkty, ale przywiązanie do klubu. Zobaczcie tylko zdjęcie grupowe piłkarzy, ludzi związanych z AR-TIG-iem i ich partnerkami.

mp



Sylwia i „Kokon” otrzymali pamiątkową tablicę z koszulką klubu od najmłodszych zawodników i zawodniczek AR-TIG-u Huta Dąbrowa

REG

Lachertowie z Ciechanek – biznes, architektura i modernizm nad Wieprzem (cz. VI)

Najpierw budował Ciechanki, potem Muranów



W 2015 roku na ulicy Nowolipki na Muranowie powstał mural upamiętniający wybitnego twórcę

Zarówno Wacław (1870 - 1951), jak i jego syn Bohdan (1900 - 1987), byli typami państwowców. Ojciec przed wojną nie przyjmował stanowisk stricte w administracji, wybierając zarządzanie przedsiębiorstwami. Służbę publiczną przyjął w czasie wojny w apolitycznym z definicji PCK. Syn, jak się wydaje, nie angażował się w politykę w ogóle - nie miał czasu...

Po wojnie majątek w Ciechankach został Lachertom odebrany. Włość rolną rozparcelowano między dotychczasowych robotników, w modernistycznym pałacu umieszczono Państwowy Dom Pracy i Wypoczynku dla Literatów. Wacław z żoną Wandą mieszkali w Warszawie. Senior rodu utrzymywał rodzinę, zarządzając przedsię-

biorstwami w branży włókienniczej - miał w tym prawie pół wieku doświadczenia...

Bohdan po zakończeniu wojny podjął jedno z najbardziej wymagających, inspirujących i prestiżowych zadań, jakie mogły spotkać w tym momencie polskiego architekta. Zaangażował się w prace Biura Odbudowy Stolicy. Powierzono mu m.in. odbudowę Muranowa. Historyczna dzielnica, położona na styku Woli i Śródmieścia, w czasie wojny znalazła się w granicach getta. Po upadku powstania w getcie ocalało z niej tylko kilka budynków.

Popsuty pomysł

Lachert wypracował niesłychanie odważny i pełen wyobraźni koncept. Jego projekt miał charakter zarówno mocno praktyczny, jak i głęboko osadzony w dziedzictwie i symbolice miejsca. Píše p. Anna Cymer: *Gruzy nieistniejącej już, gęstej zabudowy uznano za niemożli-*

we do usunięcia (było ich po prostu za dużo) - nowe osiedle miało powstać bezpośrednio na nich. Projekt opracował Bohdan Lachert, sięgając po doskonale sobie znane wzorce modernistyczne. Jedno-, trzy-, cztero- i ośmiokondygnacyjne budynki rozstawił luźno wśród zieleni, sepanując je od nuchu kołowego; osiedle podzielił na cztery kolonie, zorganizowane wokół obiektów publicznych - domu ludowego, szkoły, sklepów, przychodni. Różnicowanie wysokości terenu wykorzystał, aby nadać osiedlu plastyczny wyraz - domy posadowiono na różnych poziomach, ciągi komunikacyjne łącząc za pomocą schodów, pojazdów i tarasów. Lachert chciał, aby różowy gruzobeton, z którego wzniesiono domy, pozostał nieotynkowany, kontrastując z jasną barwą betonowych detali (np. obramień okien) - miało to być hołdem dla pomordowanych w getcie Żydów, wspomnieniem przeszłości tego miejsca. Na takie surowe, wyraziste rozwią-

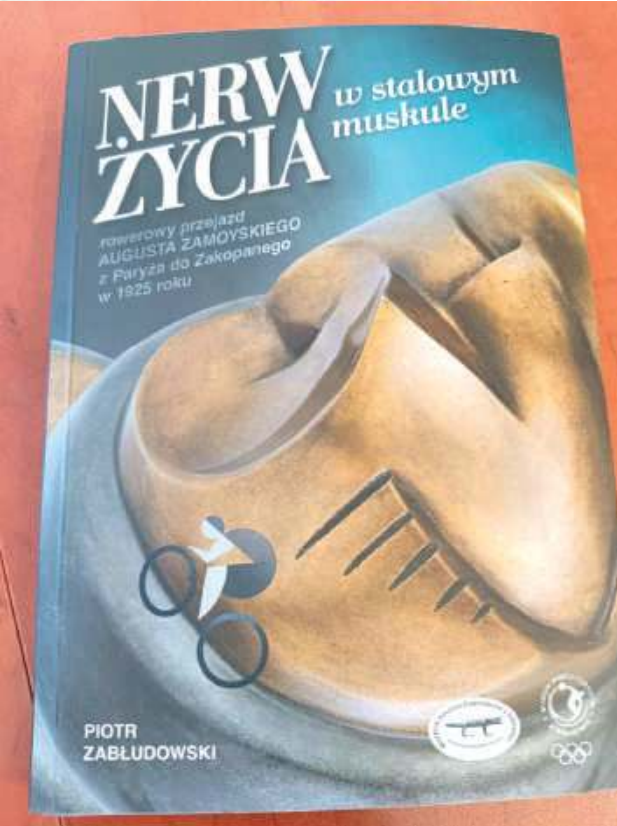
zanie jednak nie zgodziły się władze. Co więcej, jako że osiedle powstało w czasie obowiązywania doktryny socrealizmu, na domach pojawiło się zdobne boniowanie parterów czy tralkowe balustrady - detale, odpowiadające wymogom tej stylistyki.

O pamięć artysty - architekta

7 listopada 2019 roku imię Bohdana Lacherta zostało nadane skwerowi zlokalizowanemu w Dzielnicy Wola m.st. Warszawy, po północnej stronie Alei „Solidarności” i po północno-wschodniej stronie skrzyżowania z ulicą Żelazną. Rzecz cała nie odbyła się bez zwyczajowej, arcy-polskiej komedijki: przeciw nadaniu takiej nazwy energicznie protestowali radni Prawa i Sprawiedliwości, argumentując, że twórca Muranowa i wybitny architekt był przy tym członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej...

Zbigniew Smółko

O szalonej wyprawie rowerowej Augusta Zamoyskiego
Historyczno-wydawnicza perełka z Jabłonia



Książkę Piotra Zabłudowskiego o rowerowym rajdzie Augusta Zamoyskiego z Paryża do Zakopanego połąkłem od jednego do siadu. Jest w niej kolorowy bohater, jest zwariowana historia, cudna scenografia i wreszcie jest człowiek, który to wszystko opowiedział z wielkim wdziękiem, wyobraźnią i talentem. Serdecznie polecam.

- Urodziłem się w lesie. Zaczyna, twarda i sroga matka moja powiła mnie w gajówce, a nie w szpitalu, przy pomocy wdowy po gajowym Mazurku - opowiadał o sobie sam August Zamoyski, potomek po mieczu i kądzieli jednego z najwybitniejszych arystokratycznych. Gniazdem rodzimym za sprawą jego ojca Tomasza stał się Jabłoń (dziś powiat parczewski), którego centrum jest i dziś (a może zwłaszcza dziś...) imponujący, będący pięknym okazem angielskiego gotyku, pałac. Urodzony w 1893 roku August znacznie odbiegał od standardów życia elit ówczesnego ziemiaństwa: z rodzicami się pokłócił, za żonę wziął sobie starszą od siebie, za to ciągle wielkiej urody i uroku, zagraniczną tancerkę, a sam zajął się rzeźbiarstwem. Nawykły, jak najdosłowniej od urodzenia, do prostoty, omijający jak tylko się da próżniacze luksusy, rozmiłował się w aktywności fizycznej: biegał, jeździł i zjeżdżał na nartach (całe zimy w Zakopanem: odnajdziemy go m.in. wśród bohaterów uroczej komedijki o polskiej bohemie „Niebezpieczni dżentelmeni” z 2022 roku, Augusta gra Rafał

Maćkowiak), a nade wszystko jeździł - i to na poziomie półprofesjonalnym - na rowerze. Najbardziej słynnym jego sportowym projektem był zawarty w 1925 roku zakład z nieznanym nam z imienia i nazwiska południowoamerykańskim milionerem (naszym zdaniem zmyślonym, taka reklamarska sztuczka wzorowana na sir Philleasie Foggu). Owoż Zamoyski miał zobowiązać się, że w trzy tygodnie, przez Alpy i Karpaty, przejedzie z Paryża do Zakopanego.

Tak się powinno opowiadać historię. I o tym jest książka Piotra Zabłudowskiego „Nerw życia w stalowym muskule. Rowerowy przejazd Augusta Zamoyskiego do Zakopanego w 1925 roku”. Rzecz zawdzięczamy też Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie oraz Muzeum Augusta Zamoyskiego w Jabłoni.

Publikacja zasługuje na miano perełki wydawniczej w wielu wymiarach. Autor opowieść prowadzi z wielkim wdziękiem, swadą, wyobraźnią i na wielu poziomach. Zna się na Augustacie i ewidentnie go lubi, zna się też na międzywojniu polskim i francuskim, lekko porusza się wśród ówczesnych źródeł, świetnie orientuje się w dość ezoterycznej w sumie tematyce rowerowej zarówno w kontekście sportowym, jak i technologii - warsztat imponujący! Mimo niewielkich rozmiarów książka urzeka szatą - bogactwo fotografii nie tylko łąta przestrzeń ale i rozprowadza opowieść, kreatywna grafika, przemysłowa kompozycja całości - brawo, bis, Autor, Autor!!!

Niskie ukłony dla wszystkich mam i ojców tego projektu.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Gdzie były pompy w Łukowie?

Znajdują się w Łukowie dwie piękne pompy z fabryki Zamoyskiego i spółki w Warszawie, a rynek nasz na pierwszy rzut oka pięknie wygląda - relacjonuje Józef Zawartki w Gazecie Polskiej z 1872 roku (dwa lata po pożarze, który zniszczył całe centrum miejscowości).

Publiczne studnie i pompy były podstawowym źródłem i sposobem zaopatrzenia w wodę - zwłaszcza uboższych mieszkańców. Wiemy o co najmniej czterech takich punktach (pewnie było ich więcej): na dzisiejszej Wysznińskiego, na skrzyżowaniu Warszawskiej i Browarnej, na Chopina i niedaleko kościoła pijarskiego. Na zdjęciu



z 1939 roku wykonanym wg opisu na stronie fotopolska.eu we wrześniu mamy pompę w rynku - w perspektywie są zabudowania ulicy Zdanowskiego. Wodę wybierają z niej niezamożnie ubrane osoby,

z nakryć głowy mężczyźni sądząc, najpewniej Żydzi. W znacznym powiększeniu dostrzeżemy też, że ludzie zgromadzeni na drugim planie przed sklepami zajęci są intensywnymi rozmowami

między sobą.

Miejsce to znamy również ze zdjęcia wykonanego w 1941 roku, ale nie ma na nim ani pompy, ani młodych drzewek.

Zbigniew Smółko

Medale dostaną w Kazimierzu

Najlepsze kolarki przejadą przez Lubelszczyznę

Tour de Pologne Women wraca do nas po ośmiu latach. Od 28 do 30 czerwca rywalizować będą panie. Druga tura wyścigu będzie przebiegać przez województwo lubelskie.

W 2. Tour de Pologne Women wystartuje 18 zespołów. Będą to reprezentacje narodowe Polski, Danii i Ukrainy oraz 15 drużyn m.in. z Belgii, Francji i Wielkiej Brytanii. Wystartuje też zespół utworzony pod egidą Międzynarodowej Unii Kolarskiej (UCI) – World Cycling Center. W jego skład wchodzi utalentowane zawodniczki, które w swoich krajach nie mogą skorzystać z nowoczesnych metod szkoleniowych czy startów w międzynarodowej rywalizacji.

– Nawiązaliśmy współpracę z Lang Teamem już wcześniej, a teraz bez wahania przyjęliśmy ofertę goszczenia 2. Tour de Pologne Women. Województwo lubelskie szczeni się wielokulturowością, unikalnym klimatem, oryginalnymi tradycjami kulinarnymi, bogatą architekturą, wyjątkowymi zabytkami na ska-



Konferencja zapowiadająca Tour de Pologne Women odbyła się 5 czerwca

łą światową, ale także wysokiej klasy kadrą sportową – mówi Marszałek Województwa Lubelskiego, Jarosław Stawiarski.

Czesław Lang, dyrektor generalny i prezes zarządu Lang Teamu, a w przeszłości znakomity kolarz i wicemistrz olimpijski, dostrzega ogromny potencjał kolarstwa kobiet. Pierwszy wyścig zorganizował jeszcze w 2016 r.

– Kiedy okazało się, że władze Lubelszczyzny doskonale

rozumieją i czują kolarstwo, z wielką radością i pełnym przekonaniem wróciliśmy do tej idei i zaprosiliśmy województwo lubelskie do współtworzenia narodowego touru kobiet – mówi dyrektor generalny i prezes zarządu Lang Teamu Czesław Lang.

Trzy etapy w województwie lubelskim

Pierwszy etap odbędzie się w Lublinie: start z ulicy 3

Ulice, którymi będzie trasa wyścigu, będą tymczasowo zamknięte. Utrudnienia w ruchu 30 czerwca napotkamy na:

- drodze powiatowej nr 2529L gdzie zlokalizowana będzie meta wyścigu oraz miasteczko zespołów kolarskich. (Bochotnica, al. Kazimierza Wielkiego, ul. Tyszkiewiczza) w godz. 7 - 16 (możliwy dojazd tylko do posesji),
proponowany objazd do Kazimierza Dolnego w godz. 7 - 13:
Bochotnica - Skowieszyn - Wylągi - Kwaskowa Góra
- drodze wojewódzkiej nr 830 od Nałęczowa do Bochotnicy - w godz. 12.30 - 13,
- drodze wojewódzkiej nr 824 od

Bochotnicy do Skowieszyna - w godz. 13.30 - 14,
- drodze wojewódzkiej nr 824 od Skowieszyna do Uściąża - w godz. 13.30 - 16,
- drodze powiatowej nr 2529L od Uściąża do Kazimierza (Uściąż, Jeziorzyczyna, ul. Czerniawy, ul. Nadrzeczna, ul. Witkiewiczza) – w godz. 13.30 - 16,
- Kazimierz Dolny ul. Nadwiślańska, ul. Rynek, ul. Lubelska – w godz. 13.30 - 16,
- drodze powiatowej nr 2546L (ul. Kwaskowa Góra, ul. Wylągi) – w godz. 13.30 - 16.

Maja, meta na Placu Litewskim (trasa 4,5 km).

Będzie to jazda indywidualna na czas. Pierwsza zawodniczka ruszy w piątek, 28 czerwca o godz. 17.45, a ostatnia na mecie pojawić się powinna dwie godziny później.

Drugi etap odbędzie się w sobotę, 29 czerwca w Krasnymstawie. Kolarki przejadą 136 km przez Roztocze Zachodnie i Środkowe aż do mety, która będzie w Kra-

niku (ul. Kościuszki). W tym etapie panie zawalczą o lotne premie LOTTO - w Radecznicy i w Batorzu (powiat janowski).

Trzeci, finałowy etap rozegrany będzie w niedzielę, 30 czerwca. Rozpocznie się w Parku Zdrojowym w Nałęczowie, przejadą premię lotną LOTTO w Skowieszynku, po czym będą miały do pokonania 15-kilometrową pętlę po Kazimierzu Dolnym (pre-

TRASA Tour de Pologne Women, 28-30 czerwca:

ETAP I: LUBLIN - LUBLIN (jazda indywidualna na czas), 4,5 km

ETAP II: KRASNOSTAW - KRAŚNIK, POWIAT KRAŚNICKI, 136 km

ETAP III: ARCHE NAŁĘCZÓW - KAZIMIERZ DOLNY, 103 km

jadą nią pięć razy) i dojadą do mety na Alei Kazimierza Wielkiego. Ta trasa liczy łącznie 103 km.

– Będziemy mieć niesamowitą okazję, by kibicować najlepszym kolarkom. Dekoracja zwycięzców odbędzie się na Rynku w Kazimierzu Dolnym! - cieszy się Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza.

Agnieszka Gołębiowska

Ultrakolarz w Lubartowie. Krzysztof Fechner i Jacek Kwiatkowski chcą pokonać 10 tys. kilometrów na rowerze

Krzysztof Fechner jest ambasadorem Rowerowej Stolicy Polski. Lubartów w tej akcji jest na dziewiątym miejscu. Ultrakolarz dotarł 19 czerwca do naszego miasta. Promuje akcję, bijąc rekord Polski, chce przejechać 10 tys. kilometrów w ciągu miesiąca. Nikomu w Polsce to się jeszcze nie udało.

W dniu wizyty w Lubartowie trasie jest od dziewiętnastu dni, przejechał już ponad 6,2 tys. kilometrów. Dziennie pokonuje 330 kilometrów. Od czwartego dnia wyprawy towarzyszy mu Jacek Kwiatkowski, jadący w tej akcji dla gminy Łysomice w powiecie toruńskim.

Kolarze spotkali się dziś z członkami MKTR Relaks i przedstawicielami miasta - radnymi Arturem Kuśmierzakiem i Krystyną Jeziorską oraz Małgorzatą Kanar z Urzędu Miasta. Cykliści dostali w prezencie produkt regionalny - makowiec lubartowski.

Podróż chcą zakończyć 30 czerwca w Bydgoszczy.

Rozmowa z kolarzami Krzysztofem Fechnerem i Jackiem Kwiatkowskim

W - Skąd Pan wyruszył?

Krzysztof Fechner: Jestem ultrakolarzem, w zeszłym roku ukończyłem najtrudniejszy wyścig na świecie. Przejechałem całe USA jako ósmy człowiek na świecie i trzeci Polak w historii. Z tego względu miasto Bydgoszcz poprosiło mnie, żebym został ambasadorem Rowerowej Stolicy Polski. Postanowiliśmy w tym roku pobić rekord Polski w postaci przejechania 10 tys. km w ciągu miesiąca. Żeby to osiągnąć, musimy wykręcić średnio 330 kilometrów dziennie. Przy okazji odwiedzamy miasta i zachęcamy do Rowerowej Stolicy Polski.

W - W tej chwili jak dystans już Pan przejechał?

- Pokonałem 6 200 km na 19 dni, czyli zostało jeszcze 11 dni. Ja pochodzę z Zielonej Góry, kolega Jacek Kwiatkowski z Torunia dołączył do mnie czwartego dnia i od tamtej pory jedziemy już razem.

W - Jak długo trzeba się do takiego rajdu przygotowywać?

- Trzeba przez ileś lat systematycznie jeździć. Nie da się przygotować w rok. Trzeba dużo jeździć, nabierać doświadczenia, regenerować się i trenować, żeby taki dystans pokonać. Trzeba odpowiednio się odżywiać, suplementować. Trzeba też mieć odpowiedni rower. O rowerach Jacek może powiedzieć, ma Spiegła karbonowego,



Kolarze w Urzędzie Miasta w Lubartowie. Drugi z lewej Jacek Kwiatkowski, czwarty z lewej Krzysztof Fechner

ma elektryczne przerzutki, dobre łożyska. **Jacek Kwiatkowski:** - Nie tylko rower, nie tylko dobre ustawienia, wiadomo, musi być siódło dobrze dobrane, ale też wysokość siódła, odległość od kierownicy. Nie może być tak, że w czerwcu sobie nowy rower kupujemy, wsiadamy i sobie jeździmy, tylko wcześniej trzeba na tym rowerze pojeździć, sprawdzić, czy wszystko jest ok, czy nie ma bólów podkolanowych, w górnej partii kregostupa czy pleców, bo to oznacza, że coś jest źle ustawione. Odległość siódła jest albo za bliska, albo za daleka, albo za wysoko, albo za nisko. Wystarczy siódło podciągnąć kilka milimetrów i już żadnych bólów nie będzie. Przy naszym jeźdzeniu

dużą rolę odgrywają spodenki. Można mieć super rower przygotowany, wszystko ekstra, ale musimy mieć dobre spodenki, które powodują, że nie mamy ran, nie mamy przetarć na pośladkach. To jest najbardziej wrażliwy punkt u kolarza. Szczególnie przekonany się o tym osoby, które mało jeżdżą, siadły na rower i chciały pojechać. Boli najczęściej nie nogi, tylko pośladki, dlatego że są nieprzyzwyczajone. Trzeba jeździć, jeździć, żeby wyjeździć ileś kilometrów, ale ważne, żeby dobrać odpowiednie siódło i spodenki do roweru. Czy to jest rower MTB, czy miejski, dobór spodenek będzie inny. Ważne też są buty. Muszą być wygodne, nie mogą się odparzać nogi. Koszulka też musi

być przylegająca, żeby w upał nie było nam gorąco, a kiedy przychodzi wieczór i zimno, musimy mieć jakąś kurtkę przeciwdeszczową, jakiś długi rękaw, jakieś spodenki.

W - W Lubartowie też mamy cyklisę, który co roku urządza rajdy dookoła Polski, przy okazji promuje honorowe krwiodawstwo, on wyrusza w trasę z dwoma sakwami. A ile wyposażenia zabiera się, ruszając na rajd liczący wiele tysięcy kilometrów?

- My mamy ten atut, że jeździmy po miastach i gminach, gminy, które odwiedzamy, zapewniają nam nocleg i wyżywienie. To bardzo duży plus, bardzo duża pomoc dla nas, bo w tym momencie nie musimy aż tak dużo bagażu

zabierać. Wystarczy długi rękaw i koszulka termiczna. To jest lekkie, ale też łatwe do wyprania. Tak samo spodnie długie do założenia na zimną noc czy zimny wieczór, kurtka przeciwdeszczowa - to też mało miejsca zajmuje. Staramy się mieć minimum, bieliznę na przebranie, coś do higieny. Jakies batony, chociaż staramy się to kupować na bieżąco, żeby jak najmniej ze sobą wozili. U nas jest tak, że pokonujemy te 330 kilometrów dziennie, więc nie możemy jechać z sakwami, bo po prostu tych kilometrów nie wykręcimy. Każdy kilogram powoduje, że jedziemy wolniej. Jeżeli jedziemy wolniej, to jedziemy dłużej, więc w pewnym momencie nam doby nie starczy. To, że mamy przejechać tyle kilometrów to jedno, ale musimy je przejechać jak najszybciej, żeby jeszcze mieć czas na posiłek, czas na spanie, na regenerację. To jest 30 dni bite po 333 kilometry. Staramy się kręcić jak najszybciej, żeby położyć się spać.

W - Gdzie jest finał trasy?

- Finał jest w Bydgoszczy, skąd ruszał Krzysiek, ja ruszałem z Łysomic, czyli swojej gminy, dla której jeżdżę, ale finał obaj mamy w Bydgoszczy. Obaj będziemy się tam meldować 30 czerwca.

Marcin Kusyk

Tomek posędziuje na niebieskich boiskach

Do wieczności odszedł
śp. Tomasz Paszkowski.
Miał 60 lat.

Bliscy modlili się o jego zdrowie. Trzymaliśmy kciuki, by wydobrał. Białczanin walczył o powrót do normalności. Był w bardzo ciężkim stanie. - Prawdopodobnie na wybieżce w Tajlandii został zakażony legionellą, która doprowadziła do sepsy i ciężkiego zapalenia płuc. Jest w śpiączce, żyje dzięki aparaturze, jest w najlepszych rękach w Polsce w lubelskim szpitalu klinicznym, ale z pozostałymi organami „nie jest kolorowo”. Niezależnie od poglądów, proszę o trzymanie kciuków, a innych o modlitwę - informował Kamil Paszkowski, syn Tomasza.

Niestety 17 czerwca Tomasz Paszkowski odszedł do wieczności. Był znaną postacią w świecie siatkówki. Kto grał, doskonale znał świetnego sędziego z Białej Podlaskiej. Pogrzeb odbył się 19 czerwca w kościele pw. Chrystusa Miłosiernego w Białej Podlaskiej.

Rodzinie i bliskim składamy szczere kondolencje.



Tomasz Paszkowski odszedł za szybko i niespodziewanie



Śp. Tomasz Paszkowski na wspólnym zdjęciu z kolegą po fachu - Andrzejem Hulajko

TRENERZY MAJĄ GŁOS



Joanna i Maciej Sobierajowie z Białej Podlaskiej

Nieprzerwanie od ponad 40 lat

Tomek był jednym z naszych ulubionych sędziów siatkarskich. Nieprzerwanie od ponad 40 lat łączyła nas biała siatkówka. Najpierw seniorska, potem młodzieżowa. Sędziował nam mecze, kiedy oboje graliśmy w barwach AZS-u AWF Biała Podlaska w czasie studiów. Później, kiedy występowaliśmy już w roli trenerów, sędziował mecze naszym drużynom UKS-u Serbinów Biała Podlaska. Z Joanną (pełniącą funkcję sekretarza na meczach) często występowali w jednej obsadzie sędziowskiej na meczach II ligi mężczyzn, III ligi mężczyzn i kobiet czy rozgrywkach młodzieżowych. Tomek był sędzią z niesamowitym poczuciem humoru, którym zarażał wszystkich dookoła i olbrzymią osobistą energią, która wykorzystywał podczas sędziowania meczów. Na „słupku” zawsze opanowany i kompetentny. To zasłużony sędzia siatkarski nie tylko dla białskiej, ale również lubelskiej siatkówki. Siatkówka straciła wspaniałego sędziego, a my kolegę i przyjaciela. Wielki żal. Odszedł zdecydowanie za wcześnie. Tak nagle, niespodziewanie...

KOLEGA MA GŁOS



Andrzej Hulajko

z Parczewa

Rozpadł się pewien fragment w moim życiu

Tomka pamiętam jako: uśmiechniętego, radosnego, szczerego człowieka. Zналиśmy się ponad 20 lat. Głównie przez siatkówkę. Na boisku był wesoły i pogodny. Po ukończeniu kursu na sędziego piłki siatkowej, którym jestem do dzisiaj, odbyłem z nim wiele meczów, turniejów, wyjazdów unifikacyjnych. Był przyjacielem, który wspierał i doradzał. Pomagał w potrzebie. Człowiek pełen pomysłów, zadowolony i gotowy do rozmów na różne tematy. Rozpadł się pewien fragment w moim życiu. Już nie będzie wspólnej kawki przed meczem. Posiadówek po turniejach. Będzie brakowało nam Ciebie, Tomku, ale ufam, że teraz - tam na górze - masz ważniejsze mecze do poprowadzenia niż tu u nas. Do zobaczenia przyjacielu. Na zawsze w pamięci!

KOLEGA MA GŁOS



Grzegorz Piszcz

z Białej Podlaskiej

Już nie będzie wspólnej kawki przed meczem

Aż trudno mówić w czasie przeszłym. Tomka znałem od około 20 lat. Poznaliśmy się na rozgrywkach amatorskiej lidze piłki siatkowej w Białej Podlaskiej. Po kilku latach zostałem przekonany do startu w kursie na sędziego siatkówki, którym jestem do dzisiaj. Wiele meczów, turniejów, wyjazdów szkoleniowych, na których byłem z Tomkiem, mogę opisać krótko i doraźnie: przyjaciel, który zawsze wspierał, doradzał, pomagał w potrzebie. Człowiek pełen pomysłów, zawsze uśmiechnięty i gotowy do rozmowy na wszystkie tematy. Kawalek układanki w moim życiu się rozpadł. Już nie będzie wspólnej kawki przed meczem, posiadówek po turniejach. Wszystkie nasze zawodniczek na wiadomość o odejściu Tomka, cytuję: „nasz najlepszy sędzia nie żyje, kto będzie teraz nas zagadywał?”. Tomku, do zobaczenia.

KOLEGA MA GŁOS



Paweł Wasiak

z Białej Podlaskiej

Odszedł świetny sędzia i wspaniały człowiek

Można powiedzieć, że Tomka znałem od dziecka, ponieważ gdy byłem zawodnikiem, sędziował mi mecz, potem przy nim stawałem pierwsze kroki jako sędzia i na koniec już jako trener. Tomek sędziował mecze drużyny UKS-u Serbinów Biała Podlaska, którą prowadziliśmy z Joanną i Maciejem Sobierajami. Z tych trzech etapów mojego życia siatkarskiego zapamiętam go jako wspaniałego człowieka, który był ciągle uśmiechnięty i zarażał tym innych. Był otwarty na drugiego człowieka i bardzo pomocny dla innych, a szczególnie jak zaczynałem przygodę z sędziowaniem, dzielił się swoim doświadczeniem z nowymi sędziami, którzy mogli się wiele od niego uczyć. Nadchodzący sezon będzie dziwny, bo nie będzie go podczas meczów. Będzie nam Ciebie brakować, Tomku. Odszedł świetny sędzia i wspaniały człowiek, a to jest ogromna strata dla środowiska siatkarskiego i najbliższych.

KOLEGA MA GŁOS



Konrad Karwowski

z Międzyrzecza Podlaskiego

Teraz sędziuje dla Arkadiusza Gołasia

Tomek Paszkowski był zawsze uśmiechnięty podczas sędziowania meczów piłki siatkowej. Zawsze mówił, że jest arbitrem nie dla pieniędzy, ale z pasji. Nawet kiedy podjęliśmy niezbyt przychylną decyzję, z uśmiechem dla trenera tłumaczył, dlaczego jest taka interpretacja. Lubił zawsze porozmawiać, nawet podczas meczu - a to z sekretarzem, a to z zawodnikami i szkoleniowcami. Odeszła wspaniała postać na boisku, ale również poza halą. Teraz razem z kolegą, z którym ubiegał się o awans na szczebel centralny PZPS, Tadeuszem Konarskim, sędziują spotkania dla takich gwiazd jak Arkadiusz Gołas. Był człowiekiem rozrywkowym. Świetnie tańczył. Zawsze przed meczem stał na papierosku. Na początku kwietnia prowadziliśmy turniej 1/4 mistrzostw Polski młodzieżek w Białej Podlaskiej. Nie sądziłem, że już się nie spotkamy. Nie przebijemy się w nasze stroje i nie będziemy rozjemcami w starciach pod siatką.

KOLEGA MA GŁOS



Robert Sudak

z Białej Podlaskiej

Kochał ludzi, kochał siatkówkę

Nie ma z nami wspaniałego człowieka, wiecznie pozytywnego i uśmiechniętego. Kochał ludzi, kochał siatkówkę. Lubił piwko i rozmowy przy nim... oczywiście o siatkówce. Z perspektywy „pomarańczowego” nigdy nie widziałem go na słupku, wściekłego, czy nawet zdenerwowanego. Zawsze towarzyszył mu uśmiech, który po prostu rozbrajał wszystkich. A jemu dawał niebywałą sympatię. Zawsze z Tobą, Tomasz.

SYN MA GŁOS



Kamil Paszkowski

Wnukom przychylił nieba

W naszym domu od zawsze była muzyka i sport. Telewizor wyświetlał głównie te dwie rzeczy i każdą dyscyplinę, w której brali udział Polacy. Pamiętam strzelanie Renaty Mauer w Atlancie, walki Andrzeja Gołoty czy skoki Adama Małysza. Oprócz tego wszystkie, choćby towarzyskie mecze polskich siatkarek. Tato był najlepszym przykładem na powiedzenie, że „wnuki kocha się bardziej od dzieci”. Mogliśmy z siostrą przyjechać z dziećmi o każdej porze dnia, a on zmieniał swoje plany i pełen radości przychylił wnukom nieba. Przebywając w rodzinnym domu, czuję teraz ogromną pustkę, ale nie w sercu, bo wiem, że i tak codziennie będę z nim rozmawiał, czuł jego obecność i wsparcie.

Park Zdrojowy coraz piękniejszy. A to jeszcze nie koniec zmian



Tradycyjne pamiątkowe zdjęcie grupowe po wspólnym polonezie, który rozpoczął się przed Starym Łazienkami

NAŁĘCZÓW: Park Zdrojowy w centrum Nałęczowa odzyskuje dawną świetność. Zakończył się pierwszy etap jego rewitalizacji.

Park wypiękniał

Odtworzenie zabytkowej leżakowni, rewitalizacja wysepek i zabytkowej altany, która tam się znajdowała oraz rewitalizacja Źródła Miłości znajdującego się za palmiarnią - to były, poza zielenią, główne punkty rewitalizacji jednego z najpopularniejszych miejsc w Nałęczowie - Parku Zdrojowego. Wszystkie są już „odhaczone”. W minioną niedzielę wysepek została symbolicznie otwarta. Umowa z wykonawcą inwestycji podpisana została 14 listopada 2022 r.

- Dla mnie jako burmistrza Na-

łęczowa to jest konferencja historyczna - mówił w 2022 r. Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa. - Listopad to jest miesiąc, kiedy przypadają dokładnie cztery lata od rozpoczęcia obecnej kadencji naszego samorządu. Kadencji, w której postawiliśmy na bardzo aktywne aplikowanie o dotacje zewnętrzne po to, aby realizować różnego rodzaju inwestycje - dodaje.

Łącznie na te zadania gminie Nałęczów udało się pozyskać ponad 16 mln zł z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego oraz Funduszu Polski Ład. Prace zakończyły się zgodnie z planem.

Na dawne miejsce wrócił elf

Jest też nowość. Na swoje miejsce wrócił nałęczowski elf, o którym na jednej z sesji rady miejskiej w 2020 r. przypomniał radny Jerzy



Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa

Dzisiaj symbolicznie zamykamy pierwszy etap, natomiast mamy kolejne pomysły, plany na to, aby uświetnić Park Zdrojowy i cały Nałęczów oraz naszą gminę.

Sołdek, prosząc o jego odszukanie.

- Najpierw zginął z wyspy jego flet... potem zniknął elf... radny poprosił. My poszukaliśmy... We wspólną akcję „Gminnego Archiwum X” włączyły się osoby współpracujące z Muzeum Bolesława Prusa oraz inne znające jego losy, pomagając ustalić miejsce pobytu... i znaleźliśmy!!! - pisał na swoim profilu facebookowym Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa. - Co więcej,

ogłędziny i załączona dokumentacja zdjęciowa świadczą dobitnie, że mamy do czynienia z elfem płci żeńskiej! - dodawał.

Pod wpisem pojawiły się pozytywne komentarze mieszkańców, którzy chórem opowiedzieli się za powrotem figurki na wyspę. No i się doczekali. Odnowiona rzeźba w niedzielę została uroczystie odsłonięta.

Agnieszka Gołębiowska



Symboliczną wstęgę przycinali: Grzegorz Szkoła, Przewodniczący Rady Miejskiej w Nałęczowie, Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa oraz Bogusław Gałęzowski, prezes Towarzystwa Przyjaciół Nałęczowa



Kompleksowa rewitalizacja Parku Zdrojowego objęła wymianę oświetlenia, zadania hydrotechniczne związane z oczyszczeniem stawu, nowe mostki, rewitalizacja terenów zielonych, prace budowlane związane z odtworzeniem elementów małej i większej architektury, która się historycznie na terenie Parku Zdrojowego znajdowała.

Dawne niedokończone Sanatorium Milicyjne zamieniło się w hotel

Nałęczów: Relikt PRL, który szpecił wizerunek uzdrowiskowego miasteczka, teraz jest największym hotelem na Lubelszczyźnie. W najbliższy weekend przenocują w nim kolarki.

Budynek powstał w latach 80. Długo stanowił wątpliwą ozdobę Nałęczowa. Ale to już przeszłość. Obiekt, który miał być pierwotnie sanatorium MSWiA, został już oddany do użytku. Swoim klimatem nawiązuje do PRL-u. W najbliższy weekend przetestują go panie biorące udział w Tour de Pologne Women.

- Arche głównie zajmuje się rewitalizacją. Ten budynek też jest pod opieką konserwatora zabytków. Mimo tego, że stał tyle lat, to to, co



Na cały obiekt składają się dwa budynki, które znajdują się na wzniesieniu w północnej części Nałęczowa, w otoczeniu zieleni i niecały kilometr od centrum miasteczka

Budynek wykończony jest w stylu „dobrego” PRL-u, tak, żeby kojarzył się z dobrymi chwilami z tamtych nieciekawych lat. A sama nazwa obiektu „Arche Sanatorium Milicyjne” ma przypominać o tym, dla kogo został on wybudowany.

zastaliśmy i to, co udało nam się zachować, zostało - mówi Magdalena Sidorowicz, dyrektor sprzedaży nieruchomości Arche S.A.

Goście mają do dyspozycji 308 pokoi i apartamentów z około 650 miejscami noc-

legowymi, restaurację, w tym też taką z barem zlokalizowaną na tarasie budynku, gabinety zabiegowe, basen ze strefą SPA i wellness, siłownię, strefę rehabilitacyjną, kregielnię, klub, ale także centrum konferencyjne. Jest też



Grafiki na ścianach projektowali uczniowie nałęczowskiego „Plastyka”

sala zabaw dla najmłodszych gości. Ma to być miejsce dla tych, którzy poszukują spokoju i chwili wytchnienia.

- Unikalne miejsce, czyste powietrze, niesamowity mikroklimat i otaczająca przyroda sprzyjać będą wędrownikom

pieszym i rowerowym - zachwala Arche.

Dodatkowo jest taras widokowy, sala konferencyjna i lobby z barem.

Agnieszka Gołębiowska

Pr

Budynek powstał w latach 80. XX wieku. Miało się w nim mieścić sanatorium MSWiA. Jednak potężny obiekt nigdy nie został dokończony. Przez wiele lat stał i niszczał. Administrująca nim Agencja Mienia Wojskowego w Lublinie kilka razy próbowała sprzedać nieruchomość. Niestety bezskutecznie. Dopiero pod koniec 2020 r. znalazł się nabywca, który chciał zainwestować w budynek. Warszawska spółka Arche zapłaciła za niego ponad 8 mln zł. Powstał największy hotel na Lubelszczyźnie. Dwa różnej wysokości budynki zmieniły się w 4-gwiazdkowy obiekt hotelowo-uzdrowiskowy z wnętrza- mi w stylu retro.

XXX Święto Roweru w Lubartowie z Czesławem Langiem. Nagrody dla uczestników z rąk legendy kolarstwa

Czesław Lang, wybitny polski kolarz, wicemistrz olimpijski z 1980 r. i organizator Tour de Pologne, był gościem honorowym jubileuszowego Święta Roweru w Lubartowie.

W Święcie Roweru wzięło udział 7929 uczestników. Ponieważ było to jubileuszowe, trzydzieste święto - organizator imprezy Janusz Pożak dostał od burmistrza Krzysztofa Paśnika 30 kg krówek. Rozrzucił je w kierunku publiczności.

Jak zwykle nagrodzono wyróżniających się uczestników Święta Roweru. Wręczał je gość - Czesław Lang w towarzystwie Janusza Pożaka (oba znają się z czasów, gdy czynnie startowali w wyścigach kolarskich).

Najstarsze uczestniczki:

Marianna Januszek (1946 r.) i Teresa Podolska (1946 r.)

Najstarsi uczestnicy:

Konrad Zdunek (1927 r.), Stefan Pożak (1929 r.), Kacper Kosik (1929 r.), Michał Zdunek (1929 r.), Jan Szczygieł (1937 r.), Jerzy Sobiesiak (1937 r.), Hieronim Żmuda (1939 r.), Andrzej Stelmaszczuk (1939 r.), Edward Kanar (1940 r.), Zbigniew Ciotucha (1941 r.)

Niepełnosprawni uczestnicy:

Norbert Góźdz, Szymon Pietruszka, Kamil Czarnecki

Najmłodszy uczestnik:

Wiktor Sak (2023 r.)

Koła rowerowe:

MKTR Relaks (49 uczestników), Rowerowy Lubartów (46 uczestników), Wektor Warszawa (15 uczestników)

Najliczniejsze rodziny:

Solyga, Grzywacz, Muzyka, Sowa, Pożak, Piskorscy, Durscy, Mitura

Uczestniczki, które przejechały największą liczbę kilometrów:

Emilia Sałata - 243 km, Marzena Żmuda - 179 km, Weronika Mitura - 175 km, Dorota Michalik (175 km), Emilia Małycka (175 km), Ludmiła Wawryniuk (162 km)



Rodzina Michalaków: Robert, Aleksandra, ciocia Wiesława, Filip (11 lat), Maciek (8 lat), Patryk (2 lata) Pogoda jest sprzyjająca, nie jest za gorąco. Z przyczepką jeździ się naprawdę lekko, byle tylko koła były napompowane.



Członkowie MKTR Relaks. Bogdan Mileszczyk (trzeci z prawej): Jest nas 50 osób z Relaksu. Rozmawiamy z przedstawicielem jedynego koła rowerowego na Białorusi, które jeszcze się ostało, chce nas odwiedzić.



Jarosław Krupka Pogoda dobra, dużo ludzi. Miejscami na drodze do Kozłówek tłok, ludzie powinni bardziej przestrzegać przepisów. Przejechałem już 51 kilometrów, zrobię jeszcze dwa kółka, jadę z aplikacją Aktywne Miasta.



Edmund Bełczacki, Świdnik Na monocyklu zacząłem jeździć 15 lat temu, miałem wtedy 52 lata. Najpierw uczyłem się jeździć na małych kołach, 20-calowych, potem większe - 36 cali, największe 50-calowe. Te mniejsze są produkowane na Tajwanie, 50-calowe trzeba robić na zamówienie. O tym, żeby jeździć na monocyklu, myślałem już ze 30 lat temu, w końcu kupiłem go na prezent na 10. urodziny córki. Wtedy zaświtała mi myśl: jak córka się nauczy na tym jeździć, to dlaczego nie ja? I zacząłem się uczyć.

Marcin Kusyk



Od lewej: Janusz Pożak, organizator Święta Roweru, Jan Szczygieł z Bratnika - rocznik 1937, mistrz kolarstwa Czesław Lang Jan Szczygieł: Mam 87 wiosen, przejechałem 102 kilometry. Dobrze się czuję, bo mam pasję do kolarstwa i myślistwa.



Tomasz i Bogdan

Pogoda jest dobra, fajnie jest na trasie, jest słońce, jest wiatr, można się rozgrzać i ochłodzić. Pogoda w sam raz na rower. Jesteśmy już n-ty raz na Święcie Roweru.



Dorota i Leszek Marzęta, Paulina Gregorczyk i Oliwier (1,5 roku), Barbara Ławecka Jedziemy jak co roku, na razie przejechaliśmy 17 kilometrów, mamy takiego małego człowieczka półtorarocznego, zobaczymy, na ile jeszcze nam pozwoli. Z domu przejechał 10 kilometrów, tutaj 17, ma już 27 kilometrów. Jesteśmy co roku, Święto Roweru ma już 30 lat i my mamy 30. rocznicę ślubu. Oliwier jedzie dziś pierwszy raz.



Wydarzeniu towarzyszyła zbiórka charytatywna na rzecz Hospicjum św. Anny w Lubartowie

Słoneczne powitanie wakacji w Łęcznej



Impreza była okazją do podsumowania roku artystycznego w Centrum Kultury w Łęcznej. Na Rynku II wystąpili młodzi tancerze i wokaliści. A po występach jedli lody i watę cukrową oraz bawili się na dmuchańcach. Na koniec zagrał łęczyński zespół Retro Swing i lubelski o nazwie Prezydent, który wykonuje covery znanych zespołów.

Kamil Kulig

Grupa Cheers, która otrzymała nagrodę kulturalną marszałka województwa lubelskiego, a ostatnio zajęła drugie miejsce na Ogólnopolskim Turnieju Tańca 1000 Lakes Dance Cup w Olsztynie



Młode baletnice przygotowała Sonia Radziszewska



Zespół Rivers w energicznym tańcu



Uczestników wydarzenia przywitała dyrektor Centrum Kultury w Łęcznej, Aleksandra Murat-Bochen



Łęczyńska kapela Retro Swing zagrała m.in. przedwojenne szlagiery



Grupa zajęła niedawno 3 miejsce na XIV Wojewódzkim Festiwalu Kapel Ulicznych i Podwórkowych w Werbkowicach



W przerwie między występami dzieci bawiły się na dmuchańcach



Swingusie i taniec do piosenki „Witaminki” zespołu Fasolki



Swing 1 i taniec do utworu z filmu animowanego „Vaiana: Skarb oceanu”

Gospodynie z Kolechowic zrobiły dwumetrowego pieroga

W konkursie na najlepszy na na największy pieróg wzięło udział 13 Kół Gospodyń Wiejskich z powiatu lubartowskiego.

W konkursie na najlepszy pieróg zwyciężyły:

1. KGW Czerwonka Gozdów Nasza Przestrzeń
2. KGW Królowe Życia z Przypisówki
3. KGW Sielskie Dziewczyny z Nowej Wsi

W konkursie na największy pieróg:

1. KGW Kolechowice - 199 cm
2. KGW Malwianki z Kocka - 61,5 cm
3. KGW Wólka Stara Kijańska

Konkurs kulinarny odbył się przy okazji Ekopikniku w Lubartowie.

To nie jedyne atrakcje ekopikniku, który w ub. sobotę odbył się przed lubartowskim starostwem: występowali wokaliści z PMDK i szantowy zespół Syndrom Beczki.

Marcin Kusyk



Dwumetrowy pieróg KGW Kolechowice (Jolanta Lato, Grażyna Lato, Agata Klepka, Ewa Choreń, Małgorzata Sieńczyk, Katarzyna Czubać).

- Mężowie nam pomogli, zrobili długą formę na pieróg. Został zbudowany specjalny piec z cegły szamotowej. W formie umieściliśmy trzy termometry. Rolnik z Kolechowic pan Przemek za darmo dał nam mleko, na tym zsiadłym mleku gotuje się kaszę gryczaną, dodaje się ser, cukier, miętę. Ciasto zrobiliśmy z 4 kg mąki, 10 jaj. Piecze się pieróg około godziny. To stary przepis, jeszcze nasze babce go znały



KGW Wiosenka Talczyn (Barbara Granat, Bożena Strojek, Agnieszka Kasak, Anna Izdebska, Halina Pietrzela, Maria NiedzielaJarostaw Izdebski). Mamy babki, łabędzie z masą budyniową, pierogi z soczewicą, ruskie, z kapustą, tarcuchy z soczewicą, parowańce z jagodami



KGW Nowa Wieś (Aneta Wronowska, Anna Węgrzyn, Krystyna Małyska, Halina Kuchciak, Barbara Wierzbička). Mamy pierogi konkursowe z piersią kurczaka, brokułem, szpinakiem, serem żółtym. Podaje się go z sosem borówkowym i czosnkowym



KGW Dębica (Katarzyna Strojek, Lidia Ligęza, Joanna Strojek, Ewa Sobijanek)

Mamy pierogi z pierdutą. To jest nadzienie na bazie babki ziemniaczanej, z kielbasą lub boczkiem. Mamy ciastka na bazie produktów naturalnych



KGW Malwianki II miejsce w konkursie na największy pieróg (Barbara Zylik, Karolina Błaszczak, Sylwia Oliwniak, Maria Lipska, Krystyna Nicpoń) Mamy pierogi z kaszy gryczanej z wątróbką, cielęciną, gałką muszkatołową. Podaje się ze śmietaną ze szczypiorkiem



KGW Czerwonka Gozdów, I miejsce w konkursie na najsmaczniejszy pieróg Ewa Bręczkowska - Nogal i Renata Piątek

Farsz robi się z sera z mleka od krowy swojskiej, dodaje się kaszy manny, żółtko, budyń waniliowy. Do ciasta też się dodaje żółtko, żeby wyszło takie żółte. Ozdobiłyśmy pieróg owocami, to nam pomogło, że był ozdobiony malinami

Nastolatka w reprezentacji Polski U-15

KS Nasutów opuszcza A klasę

Piłkarzom KS Nasutów nie udało się utrzymać w A klasie. Podopieczni trenera Łukasza Pastuszki przegrali decydujące spotkania – z Miłą w Turce i na własnym boisku z Avenirem Jabłonna.

Wynik ostatniego spotkania z Piotrcovią Piotrków nie miał już znaczenia dla losów zespołu z Nasutowa w tym sezonie. A klasę (lubelska grupa III) opuszczają dwie

drużyny z końca tabeli. Los KS Nasutów podzieliła także Miła.

Wynik sportowy jednak nie martwi prezesa klubu Sławomira Bereja. Jeszcze przed decydującymi meczami mówił, że klub nie zamierza utrzymywać się za wszelką cenę. Na tym poziomie rozgrywek najważniejsza jest praca z młodzieżą i sportowa oferta dla wszystkich, którzy chcą aktywnie spędzać wolny czas, a przy okazji realizować swoje sportowe plany.

W KS Nasutów na pewno mogą mieć powody do zadowolenia,



Piłkarze KS Nasutów ponownie opuszczają lubelską (gr. III) A klasę

zwłaszcza z efektów pracy. Wychowanka klubu - Natalia Ślusarczyk została reprezentantką Polski w kadrze U-15.

- Trudno się cieszyć ze spadku, ale może dobrze się stało – powiedział prezes Sławomir Bereja. – Teraz młodzi zawodnicy będą mogli grać w większym wymiarze czasu. W A klasie mieli zbyt małe doświadczenie, aby brać na swoje barki ciężar wyników. W B klasie będą mogli się ogrywać. Jeżeli nadarzy się okazja, to oczywiście powalczymy o powrót do A klasy.

Tak jak już wielokrotnie mówiłem, najważniejsze jest szkolenie. Ważne, że będzie kontynuacja. Zostaje z nami trener Łukasz Pastuszka i to kolejne dobra wiadomość. Większość zawodników także zostanie.

Przypomnijmy też, że boisko w Nasutowie będzie zmodernizowane. Pieniądze na kontenerowe zaplecze sanitarne i oświetlenie są zabezpieczone. Kwestią najbliższego czasu jest wykonanie dodatkowego projektu i przystąpienie do prac.

Artur Tonuś

Gorzko-słodkie zakończenie.

Zespoły z powiatu zakończyły zmagania w klasie „A”



Wiara Łączna pewnie utrzymała się w A-klasie. KKS zakończył zmagania na wysokim, ósmym miejscu



Na zakończenie Błękit wygrał z GKS-em Niedźwiada 4:1. Sezon zakończyli na trzecim miejscu, które z pewnością pozostawia niedosyt

Błękit Cyców, Ludwiniak Ludwin i Wiara Łączna zakończyły zmagania w ramach lubelskiej klasy „A” gr. 3. Wszystkie zespoły pozostaną w tej lidze na przyszły sezon. Dla jednych to sukces, dla innych rozczarowanie.

Wszystko, co dobre, kiedyś się kończy. Nie inaczej jest w przypadku rozgrywek lubelskiej klasy „A” gr. 3, w której rywalizują trzy zespoły z powiatu łęczyńskiego. Całe trio znalazło się w pierwszej połowie ligowej tabeli. Najwyższą lokatą przypadła Błękitowi Cyców, który już na zakończenie rozgrywek pokonał GKS Niedźwiada, a tydzień wcześniej odebrał LKS-owi Kamionka awans, urywając im punkty. Tuż za ich plecami finiszował zespół Ludwiniaka Ludwin, który w końcowym rozrachunku podskoczył aż o trzy lokaty. Na koniec przegrał, co prawda, z wiceliderem z Kamionki, ale nie zmieniało to nic wobec remisu LKS-u



Ludwiniak przegrał na zakończenie sezonu z LKS-em Kamionka. Mimo to młody zespół zanotował udaną rundę zakończoną na czwartym miejscu

Biskupice w starciu z GLKS Głusk, który sprawił, że to żółto-niebiescy mieli na koniec punkt więcej. Siódme miejsce przypadło KKS-owi Wiara Łączna, dla którego był to pierwszy w historii sezon na tym poziomie rozgrywkowym. Klub, który niedawno świętował drugie urodziny, dzielnie poradził sobie z trudami mocnej A-klasowej grupy. Można usłyszeć nawet opinie, że ta konkretna liga poziomowo w żaden sposób nie odstaje od klasy okręgowej okręgu chełmskiego czy

bialskopodlaskiego. Takie rezultaty zespołów z regionu z pewnością muszą cieszyć lokalnych sympatyków, zwłaszcza że mecze wszystkich drużyn cieszą się nie małym zainteresowaniem, szczególnie te w Cycowie i Ludwinie - rozgrywane przez Wiarę. Najbliższy sezon zapowiada się na jeszcze ciekawszy, bo z B-klasy awans uzyskały KS Ciecierzyn i Piaskovia Piaski, czyli zespoły mające w swoich składach wielu zawodników z przeszłością w wyższych ligach. Teraz zawodnicy

dostaną zasłużony odpoczynek, a już na początku sierpnia pierwsze starcia w okręgowym pucharze Polski.

Ludwiniak Ludwin — LKS Kamionka 1:4 (1:2)

Gol dla Ludwiniaka: Kałdunek
Skład Ludwiniaka: Niewiadomski — Kowalczyk (46' Różycki), Grzesiuk (65' Chołyk), Kuter (46' Olejnik), Lipski (46' Romańczuk),

Szymaniak (80' Marzec), Koza (46' Świć), Stankiewicz, J. Kociuba, Pasieczny (55' Spaczyński), Kałdunek

Avenir Jabłonna — Wiara Łączna 3:0 (1:0)

Skład Wiary: Kowalik — Budzyła, D. Kwaśnik (8' Walkowski), Macieńko (55' Filipowski), K. Kwaśnik, Jasik, Grosiak, Rojek, Harytanowicz (77' Kusyk), Kędziński, Ceberak

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	LZS Wierchowiska	26	63	85:34
2	LKS Kamionka	26	63	103:38
3	Błękit Cyców	26	54	59:34
4	Ludwiniak Ludwin	26	43	58:42
5	LKS Biskupice	26	42	93:52
6	Victoria Rybczewice	26	40	84:73
7	Wiara Łączna	26	32	46:53
8	Perta Mielgiew	26	31	54:54
9	GLKS Głusk	26	29	51:60
10	Avenir Jabłonna	26	28	51:78
11	Piotrcovia Piotrków	26	28	46:77
12	GKS Niedźwiada	26	25	41:76
13	Centro-Chem Turka	26	20	36:80
14	KS Nasutów	26	19	42:93

Błękit Cyców — GKS Niedźwiada 4:1

Skład Błękitu: Kasprzak-Gajus, Zawrotniak, R. Bronowicki, Aftyka — Stopa, G. Bronowicki, Szkutnik, Tkacz, Mlambo — Sidor
Gole dla Błękitu: Sidor, Orłowski, Szkutnik, M. Bednaruk

Filip Ogórek
LEC

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Nowy bramkarz i nowy-stary napastnik. Górnik szykuje się do sezonu

Branislav Pindroch, 32-letni słowacki bramkarz, ma być następcą Macieja Gostomskiego. Z kolei wracający do Górnika po przygodzie w Uzbekistanie Przemysław Banaszak ma zapewnić zielono-czarnym skuteczność w ofensywie. Tymczasem z klubem pożegnało się już kilku ważnych graczy.

Znaleźli następcę kapitana?

Po odejściu Macieja Gostomskiego, kapitana Górnika i jednego z najlepszych bramkarzy na zapleczu PKO Ekstraklasy, zielono-czarni potrzebowali nowego golkipera. W piątek klub

poinformował o zakontraktowaniu doświadczonego piłkarza na tę pozycję.

To Branislav Pindroch, 32-letni Słowak. Przez trzy ostatnie sezony mierzący 191 centymetrów bramkarz bronił barw pierwszoligowej Resovii. W poprzedniej kampanii zanotował 19 występów. Wcześniej był piłkarzem Rakowa Częstochowa, w którym jednak zagrał jedynie w trzech meczach. Jego piłkarskie CV zawiera także m.in. angielskie Notts County i czeskie MFK Karvina.

Po decyzji Maćka o odejściu z Górnika, chcieliśmy jak najszybciej wzmocnić rywalizację na pozycji bramkarza. Obserwaliśmy Pindrocha i uznaliśmy, że jako doświadczony zawodnik będzie w stanie być odpowiednim zawodnikiem do rywalizacji dla naszych młodszych bramkarzy: Tomka Woźniaka i Dawida Olszaka - mówi cytowany przez klubowe media Sergiusz Prusak, trener bramkarzy Górnika Łęczna. Branislav Pindroch podpisał z zielono-czarnymi 2-letni kontrakt.

Powrót z Uzbekistanu

Kontrakt z klubem podpisał też napastnik Przemysław Banaszak, który wrócił do klubu z Łęcznej po dwuletniej przerwie. 27-latek podpisał umowę na rok z opcją przedłużenia.

W przeszłości w Górniku rozegrał 89 meczów, w których strzelił 17 goli. Urodzony w Szczecinie piłkarz po raz pierwszy zasilił „Górników” w sezonie 2019/2020. Grał w zielono-czarnych na poziomie 2. Ligi, 1. Ligi i Ekstraklasy.

W lipcu 2022 roku podpisał kontrakt z Paxtakorem Taszkient z Uzbekistanu. Rozegrał w nim 29 meczów, zdobywając sześć bramek. Dwukrotnie został mistrzem Uzbekistanu. Rozstał się z Paxtakorem wraz z końcem 2023 roku. Przez ostatnie pół roku był bez klubu. W przeszłości grał w Widzewie Łódź, Chełmiance Chełm i Hetmanie Żółkiewka.

Z Górnika do Betclia 2. Ligi

Ostatnio poinformowano natomiast, że z Górnika odchodzi lewy obrońca Daniel Dziwniel. Kończący się kontrakt piłkarza nie zostanie przedłużony. 31-latek spędził w zielono-czarnych trzy sezony, reprezentował barwy łęcznian w Ekstraklasie i 1. Lidze. Rozegrał łącznie 76 meczów.

Defensor ma już nowego pracodawcę. W czwartek, gdy powiadomiono o jego rozstaniu z Górnikiem, oficjalnie podano, że Daniel



Ma 27 lat, jest napastnikiem i w przeszłości strzelał już gole dla Górnika w Ekstraklasie. Kontrakt z zielono-czarnymi podpisał dobrze znany kibicom łęczyńskiego klubu Przemysław Banaszak



Branislav Pindroch podpisał z zielono-czarnymi 2-letni kontrakt. To on ma zastąpić Macieja Gostomskiego

LIGA ZMIENIŁA NAZWĘ

Już nie Fortuna 1. Liga, a Betclia 1. Liga - drugi poziom rozgrywkowy w Polsce zmienił sponsora tytularnego i nazwę. Nowe nazwy zyskały także 2. Liga i 3. Liga. Umowa obowiązywać będzie przez najbliższe cztery lata, do zakończenia sezonu 2027/2028.

Dziwniel związał się z Podbeskidziem Bielsko-Biala, czyli obecnie klubem z Betclia 2. Ligi.

Koniec wypożyczeń

To kolejny piłkarz, który opuszcza zielono-czarnych. W Górniku nie będą już bowiem grać trzej wypożyczeni z Wisły Kraków pomocnicy: Mateusz Młynski, Piotr Starzyński i Enis Fazlagić.

PLAN SPARINGÓW

26.06.: Górnika - Znicz Pruszków (w Łęcznej)
29.06.: Górnika - Pogoń Siedlce (miejsce do ustalenia)
3.07.: Hapoel Be'er Sheva - Górnika (w Rącznej - Cracovia Training Center)
6.07.: Korona Kielce - Górnika (w Kielcach)
10.07.: Górnika - Izrael U-23 (w Kielcach)
13.07.: Wieczysta Kraków
1-10.07.: obóz w Kielcach

Wcześniej z klubem z Łęcznej pożegnał się inny z wypożyczonych do Górnika graczy - Kacper Łukasiak, który wrócił do Pogoni Szczecin. Po zakończeniu kontraktu z zielono-czarnymi rozstał się wspomniany wcześniej Maciej Gostomski. Kapitan „Górników” skorzystał z oferty Wisły Płock.

Dominik Smagała

O G Ł O S Z E N I E

WÓJT GMINY MILEJÓW

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części terenów położonych na obszarze gminy Milejów

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. 2023 poz. 977 z późn. zm.), w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 roku o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023, poz. 1688) oraz art. 39 pkt 1, art. 40 i art. 41, w związku z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094 z późn. zm.), zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Milejów Uchwały Nr XLIX/283/22 z dnia 17 października 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części terenów położonych na obszarze gminy Milejów oraz o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

Zakres planu obejmuje obszary przedstawione na załącznikach graficznych do uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia ww. planu, który dostępny jest do wglądu w Urzędzie Gminy Milejów, 21-020 Milejów, ul. Partyzancka 13a oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Milejów pod adresem: www.milejow.pl (w zakładce BIP - Rada Gminy - Sesje Rady Gminy).

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego oraz prognozy oddziaływania na środowisko sporządzanej w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Wnioski należy składać za pomocą formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509), w formie papierowej w Urzędzie Gminy Milejów, z siedzibą w Milejów (21-020), przy ul. Partyzanckiej 13a lub w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji publicznej z wykorzystaniem adresu e-mail: sekretariat@milejow.pl lub za Elektronicznej Skrzynki Podawczej (ESP), w nieprzekraczalnym terminie do dnia 17 lipca 2024 r. Właściwy formularz udostępniony jest na stronie BIP Urzędu Gminy Milejów pod adresem www.milejow.pl (BIP - Zagospodarowanie przestrzenne - Formularze do pobrania).

Wnoszący wnioski podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby, oraz adres poczty elektronicznej, o ile taką posiada, a także wskazuje, przedmiot wniosku oraz oznaczenia nieruchomości, której dotyczy, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Milejów.

Wnioski złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Wójt Gminy Milejów
Tomasz Suryś

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.), dalej RODO, informuję, iż:

1. Administrator

Administratorem Państwa danych osobowych jest Wójt Gminy Milejów 21-020 Milejów, ul. Partyzancka 13a; adres e-mail: sekretariat@milejow.pl, nr tel. 81 478 76 10

2. Inspektor Ochrony Danych

Kontakt z wyznaczonym Inspektorem Ochrony Danych w sprawach dotyczących przetwarzania Państwa danych osobowych oraz realizacji przysługujących Państwu praw związanych z ich przetwarzaniem możliwy jest pod adresem e-mail: inspektor@cibi24.pl

3. Cel i podstawa prawna przetwarzania

Państwa dane osobowe przetwarzane będą w celu sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i związaną z tym procedurą planistyczną, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Podstawą przetwarzania Państwa danych osobowych jest art. 6 ust. 1 lit. c RODO w związku z Ustawą z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz Ustawą z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko.

4. Odbiorcy danych osobowych

Odbiorcami danych osobowych mogą być podmioty uprawnione do ich pozyskania na podstawie przepisów prawa, podmioty przetwarzające dane osobowe na podstawie zawartych umów powierzenia, operator pocztowy. W przypadku, gdy do przekazywania dokumentów wykorzystuje się ePUAP odbiorcą danych będzie również właściwy Minister.

5. Okres przechowywania danych osobowych

Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt Urzędu, niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wiecznie.

6. Prawa osób, których dane dotyczą

Posiadają Państwo prawo do żądania od Administratora sprostowania danych osobowych, ograniczenia ich przetwarzania, a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych w Warszawie z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa. Ponadto przysługuje Państwu prawo dostępu do swoich danych osobowych - z zastrzeżeniem, że jeżeli dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą, prawo do uzyskania informacji o źródle ich pozyskania przysługuje jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

7. Informacja o wymogu podania danych osobowych

Podanie przez Państwa danych osobowych w zakresie wymaganych ustawodawstwem jest obligatoryjne. Odmowa podania danych będzie skutkowałą pozostawieniem sprawy bez rozpatrzenia

Liber na Dniach Milejowa



„Gdy wzrok przesłoni w Milejowie mgła, mamy swoje skarby, mamy coś, czego nie zabiorą nam” - nawijał Liber ze swoją wokalistką. Ale nie zapominajmy, że przed nim na scenie zobaczyliśmy łęczyńską kapelę Retro Swing, która poderwała do tańca m.in. wójta Milejowa.

Dni Milejowa rozpoczęły się w sobotę. Wtedy na terenie Ośrodka Rekreacji i Sportu w Jaszczowie odbyła się Noc Świętojańska.

Nie zabrakło obrzędu świętojańskiego w wykonaniu m.in. grup baletowych i zespołów ludowych działających w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie. Były konkursy świętojańskie na najpiękniejszy wianek i strój oraz zabawa w poszukiwanie kwiatu paproci. A na koniec - pokaz ognia oraz koncert Grzegorza Janczaka i Kochanek Peggy Brown.

W niedzielę impreza przeniosła się na teren GOK. Był dmuchany plac zabaw, piana party i cyrkowe show dla dzieci. Wydarzenie zamknęły koncerty i zabawa z didżejem Endriem, współtwórcą hitu „W kłapkach”.



Kamil Kulig